Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 126. — ROK XXXV.

ŚRODA

9. MAJA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Walka socjalizmu z komunizmem.

W związku z „rzezią“ warszawską w dniu 1-go maja — jak zajścia na placu Teatralnym określa przywódca „Bundu“ p. Ehrlich — wywiązała się w prasie żywa dyskusja. Dotyczy ona różnych stron krwawego „święta“ socjalistycznego. Najmniej ciekawem jest to, co się pisze z racji zagrożenia bezpieczeństwa publicznego. **Niema co wiele rozprawiać, a tylko trzeba raz wreszcie rozbroić bojówki: socjalistyczną i komunistyczną.** Dotąd tego nie zrobiono, chociaż powodów do tego kroku nie brakło i chociaż żadne z pewnością państwo kulturalne nie byłoby tolerowało uzbrojonych przez partje polityczne oddziałów... Pamiętna Warszawa, jak na pogrzebie red. Perla maszerowała sobie pod okiem przedstawicieli naszego rządu (!) bojówka PPS. i jak potem na cmentarzu nad otwartym grobem oddała salwy ku czci zmarłego. Tolerowano to, przymykano oczy. Bo jakże! Jakże z PPS. zacząć wojnę, kiedy ją trzeba było głaskać?

Po wypadkach 1 maja zapowiedział pan min. Składkowski groźnie, że — sprawcy zostaną surowo ukarani... Za mało, p. ministrze! Ukarać — ? Dobrze! Ale i środki ochronne na przyszłość przedsięwziąć! A najważniejszym z nich, to — rozbrojenie bojówek!

Inna część prasy zwraca uwagę na zdziczenie pewnej części klasy robotniczej, które się zaprodukowało w dniu 1 maja... Jak je leczyć? Oto pytanie.

„Czas“ zanosi apel do PPS., aby zerwała „wewnętrzną spójnię“ z komunistami i razem z „całem społeczeństwem“ wzięła się do walki z tym wrogiem kultury i państwa. Tak sobie organ konserwatyzmu wyobraża sanację zła panującego w świecie pracy; chce wypędzać djabła przy pomocy Belzebuba, czy na odwrót, — wszystko jedno!

Jest to krótkowzroczność, któraby mogła być szkodliwą dla państwa, gdyby rada organu konserwatywnego została przyjętą przez PPS. To się jednak nie stanie!... Próżne są marzenia socjologów z „Czasu“, jakoby możliwem było rozłączenie (sic) ideologiczne socjalizmu i komunizmu oraz zerwanie „wewnętrznej ich spójni“. Dwoje dzieci jednego ojca zostaną zawsze braćmi, choćby tego najgoręcej nie chciały; będą się za łby wodziły na śniadanie, na obiad i na kolację, — dziećmi jednego ojca mimo to, braćmi, zostaną. **Zmienią nazwiska, — krew je będzie dalej łączyła. Dopiero śmierć je rozłączy...** W takim stosunku do siebie zostają socjalizm i komunizm. Rozumieją to lepiej obydwa te obozy, niż socjologowie z „Czasu“. Oto bowiem, co postanowiono w PPS. po tegorocznym „pierwszym maju“...

Na zebraniu w Warszawie zwołanem w dniu 2 maja, przyjęto długą rezolucję przeciw komunistom, których sens sprowadza się do następującego ustępu:

„Konferencja z naciskiem podkreśla, że obowiązkiem każdego zorganizowanego robotnika jest rozpocząć zdecydowaną walkę **z komunizmem i jego prowokacyjną taktyką**“.

A dalej — rozkaz rugowania komunistów z delegacyj fabrycznych, z „klasowych“ związków zawodowych, instytucyj spółdzielczych PPS. (wszędzie tam bolszewicy mają swoje „jaczejki“)... Pos. Niedziałkowski komentując nazajutrz tę rezolucję w artykule „Dlaczego walka?“ — jeszcze wyraźniej przemawia:

„Nadszedł czas, w którym klasa robotnicza musi odrzucić precz chorobę komunizmu z własnych szeregów. Bez policji i bez terroru. Wysiłkiem olbrzymim własnej świadomości! **Ale gotowa zawsze do odparcia prób użycia przemocy fizycznej!**“

Że zaś trudno jest w takich wypadkach odróżnić defenzywę od ofenzywy, pos. Niedziałkowski niedwuznacznie zachęca do użycia także i „przemocy fizycznej“, oczywiście dla „odparcia“ „zmory“ „paskudnego moralnie“ (!) komunizmu...

Zanosi się więc u nas na to, co przechodzą Francja i Niemcy. Zacznie się walka na noże i rewolwery po fabrykach i lokalach zawodowych między zwolennikami Międzynarodówki amsterdamskiej i moskiewskiej. Obowiązki państwa w takich sytuacjach są jasne... Ale, czy społeczeństwo może się im spokojnie przypatrywać? **Czy może dopuścić do zupełnego zdemoralizowania klasy robotniczej, której całą winę stanowi to, że jest terenem walki, rwanym na strzępy i rozdzieranym przez nienawiść dwóch szalejących sił?**

Sytuację, która się u nas dopiero tworzy, przechodziła holenderska klasa robotnicza w roku 1918. Jako odpowiedź na walkę komunistów z socjalistami powstały silne, liczące w roku 1923 już 112 tysięcy członków Chrześcijańskie Związki Zawodowe... Kiedy przed pięciu laty we Francji ten sam rozpoczął się proces rozkładu obozu socjalistycznego (rozpadnięcie się C. G. T. francuskiej na socjalistyczną i komunistyczną), wzmógł się chrześcijański ruch robotniczy (C. F. T. C.) i dziś dochodzi do cyfry 150 tysięcy członków. Również i przyrost członków w niemieckich „Christliche Gewerkschaften“ do 1 miljona 200 tysięcy przypisuje się rozbiciu „wolnych“ (socjalistycznych) związków zawodowych.

To powinno być dla Polski wskazówką... Socjalizm jest na śmierć i życie sprzągnięty z komunizmem. Wszędzie, we wszystkich krajach biją się ze sobą, jak dwie armje nieprzyjacielskie, i nie mogą się rozłączyć. To w najwyższym stopniu demoralizuje klasę robotniczą. Należy ją więc oswobodzić z więzów, które ją z niemi wiążą. Należy jej ukazać świat chrześcijańsko-społecznego ideału i do tego świata ją trzeba wprowadzić. Jest to zadanie nie kilku polityków, stanowiących w parlamencie reprezentację tego świata, ale — całego społeczeństwa, rozumiejącego sens wypadków i ich znaczenie!

W. Z.

Prez. Rzpltej wrócił do Spały.

Warszawa. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzpltej, który dla odbycia konferencji z marszałkiem Piłsudskim i dla narady na Zamku z wicepremjerem Bartlem przyjechał w niedzielę do stolicy, powrócił wieczorem do Spały. P. Prezydent powraca do Warszawy prawdopodobnie we wtorek lub we środę.

—oo—

Kobiety są niechętne komunizmowi.

Warszawa. (Telef. wł.) Bucharin przemawiał w klubie komunistycznym w Piotrogradzie o ruchu komunistycznym wśród kobiet. Oświadczył on, że mimo agitacji kobiety nie ulegają hasłom komunistycznym i trzymają się starych zasad. Konserwatyzm kobiet wpływa ujemnie na mężczyzn, którzy powstrzymują się od pracy partyjnej. Bucharin zwrócił uwagę na **wielki rozrost sekciarstwa. Rozmaite sekty zdobywają coraz więcej zwolenników.**

Treść noty sowieckiej z powodu zamachu

RZĄD POLSKI WYŚLE WKRÓTCE ODPOWIEDŹ.

Warszawa. (Telef. wł.) Nota sowiecka w sprawie zamachu na Lizarewa utrzymana jest **w tonie spokojnym**. Bogomołow zwraca w niej uwagę przedewszystkiem na okoliczność, że Wojciechowski znajdował się na liście tych, którzy, zdaniem rządu sowieckiego, winni być wysiedleni z Polski w związku z zabójstwem posła Wojkowa. Rząd sowiecki ustalając tę listę opierał się na dokumentach, stwierdzających przynależność niektórych emigrantów do tajnych organizacyj antysowieckich. Nota wyraża nadzieję, że rząd polski sprawę należycie wyświetli. Nota nie zawiera propozycji wydania Wojciechowskiego sądom sowieckim.

Warszawa. (Telef. wł.) **Odpowiedź na notę sowiecką rząd polski wystosuje w dniach najbliższych i wtedy całą ją opublikuje.**

Min. Dobrucki o potrzebach szkolnictwa

Warszawa. (Telef. wł.). Na popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej min. **Dobrucki** wygłosił dłuższe przemówienie. Minister wspomniał między innemi, że poczyniono oszczędności w dziale administracji i gdy w r. 1924 liczba urzędników, zajętych w administracji szkolnictwa wynosiła **3.433**, to w roku obecnym tylko **2.735** Minister szeroko uzasadniał nową pozycję 10 miljonów na wychowanie fizyczne młodzieży. Na szkolnictwo powszechne preliminuje się 202,834.738 zł. co stanowi 57% wydatków ministerstwa, a 8.2% ogólnego budżetu. **Place nauczycielskie stanowią 194 miljony.** Najlepszem rozwiązaniem szkolnictwa powszechnego jest **rozbudowa 7-klasowej szkoły powszechnej.** Co do seminarjów, to system kształcenia nauczycieli przez obecne seminarja nie wystarcza. **Posiadamy 218 seminarjów, produkujących rocznie 5.000 absolwentów, z czego 4.500 przechodzi do szkolnictwa.** Ponieważ ubytek wynosi około 4.000, przeto **nadwyżka daje 500 sił.** Co do budynków szkolnych, to w latach od 1918—25 wzniesiono 1.588 szkół o 3.340 izbach, zaś w latach 1925—26 wzniesiono 128 szkół w miastach i 1.450 na wsiach. Na to preliminuje się obecnie 2 i pół miljona zł. Przymus szkolny wykonywany jest w 85%, w ostatnim roku zwiększył się o 5%. Rozmieszczenie szkolnictwa średniego jest bardzo nierównomierne. Ogółem mamy **800 szkół średnich,** z czego państwowych 268. Szkoły średnie opuszcza po 3 l. 6% uczniów, po 6 klasie 12.9, kończy zaś około 80%. **Maturę zdało w roku ostatnim 9.792 Polaków, 507 Ukraińców, 24 Białorusinów, 200 Niemców i 1.462 żydów. Z braku miejsca** nie przyjęto do klasy pierwszej, mimo dobrego wyniku egzaminu 3.2%, do klasy 4-tej 6%. Co do stanu kwalifikacji nauczycielskich, to **wydano 500 dyplomów, 1.500 nauczycieli zdało egzamin uproszczony 2.000 posiada dyplomy z czasów dawnych, a 1.000 zdało egzamin przed polskiemi komisjami egzaminacyjnemi. Mamy w tej chwili 9.000 nauczycieli kwalifikowanych, na ogólną sumę 12.000.**

Ilość uczniów w szkołach zawodowych wzrosła z 44.000 w czasach przedwojennych na 153.000. Szkolnictwo zawodowe żeńskie rozwija się tak dobrze, że istnieje plan stworzenia osobnego departamentu dla tych szkół.

Co do szkolnictwa wyższego to postawiono żądanie utworzenia 90 nowych katedr. W budżecie wstawiono fundusze na 9 katedr. Kończy u nas szkoły wyższe 6.4 proc. młodzieży zapisanej na wyższe studja, gdy zagranicą 12.7 proc. Kredyty na szkolnictwo wyższe zwiększone są o 3.380.000 zł.; a dotacje naukowe o 900.000, na wycieczki naukowe o 50.000; wprowadzono nagrody za prace seminaryjne uczniów w sumie 10.000. Preliminarz ministerstwa oświaty podniesiono o 40 proc.

Studentów Polaków jest 31.000, Rusinów 1789, Niemców 232. **Studentów wyznania mojżeszowego jest 7.727, czyli 21%.** (A oni wiecznie narzekają na numerus clausus! — przyp. Red.). **Mężczyzn jest na wyższych uczelniach 27.458, kobiet 9.192.**

—oo—

Budżet Min. Pracy przyjęty

Z MAŁEMI ZMIANAMI PRZEZ KOMISJĘ BUDŻETOWĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej przyjęto budżet ministerstwa pracy. W budżecie poczyniono naogół bardzo nieznaczne zmiany. Uchwalono podwyższyć fundusz na opiekę nad emigrantami o pół miljona. W budżecie ministerstwa sprawiedliwości skreślono między innemi na wniosek posła Korneckiego (ZLN.) 300.000 z ogólnej sumy 800.000 w pozycji podróży służbowych i przesiedleń. Przyjęto także wniosek posła Niedziałkowskiego (PPS.) o **skreślenie 10 zł. z pozycji wydawnictw. Chodzi tu o „Dziennik Ustaw“** z powodu nieogłoszenia w nim uchwały sejmowej, uchylającej dekrety prasowe.

Gen. Konarzewski przedstawi budżet M. S. Wojsk.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych mówią, że w dniach najbliższych odbędzie się dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych bez udziału **p. marszałka Piłsudskiego.** Przedstawicielem rządu na komisji ma być wiceminister spraw wojskowych **gen. Konarzewski.**

O czem piszą inni?...

Kto winien?

Dotąd jeszcze nad świadomością zbiorową ciąży **walka uliczna PPS. z komunistami w dniu 1 maja**, i prasa poświęca jej ciągle dużo uwagi... Naprzód zajmowano się ustaleniem winowajców. „Robotnik“ w pierwszym porywie orzekł, że wina za rzeź spada na komunistów. Komuniści zaś twierdzą, że wina spada na PPS., ponieważ jej bojówka miała „lepszą broń“, niż oni. W tych dniach jednak poseł Niedziałkowski dezawuując swój organ, orzekł, że winę za ekscesy ponosi — — — policja, pnoieważ wmieszała się „w niewłaściwym momencie“. Zdaniem p. Niedziałkowskiego rola policji w takich razach sprowadza się do interwencji po wypadkach, więc chyba do — pogrzebania trupów.

Całkiem niespodziany sąd o wypadkach wypowiada p. Ehrlich, przywódca „Bundu“, sprzymierzonego z PPS., z którą razem wspólnię urządził warszawskie „święto“ czerwone. P. Ehrlich był obecny przez cały czas walki na placu Teatralnym, przemawiał, sąd jego zatem może interesować. W bundowskiej „Folkscajtung“ pisze on według „Nowego Dziennika“:

„Skoro komuniści chcieli wedrzeć się do pochodu pepesowskiego, to **milicja pepesowska** miała dość siły, aby próbę tę udaremnić. **Ale to, co uczyniła, nie ma już nic wspólnego z obroną przed komunistami. Była to dzika, krwawa walka, która po wmieszaniu się policji przemieniła się w okropną rzeź. Rezultaty tej rzezi są znane“.**

A więc wspólnik PPS. orzeka, że — PPS. urządziła rzeź!

Cóż na te wypadki mówi prasa polska? „Czas“ zanosi apel do — PPS.

„Ze strony socjalistycznej traktuje się komunistów bardzo miękko i pobłażliwie, jakby chwilowo zbłąkanych towarzyszy. Powstaje stąd niejasność i dwuznaczność, która w tej czy innej formie mści się na socjalistach; próby przelicytowania komunistów są zgóry skazane na niepowodzenie, bo chcąc je skutecznie przeprowadzić musieliby socjaliści swój program zmienić, czyli przestaliby być socjalistami. To też **dopóki socjalizm nie odgrodzi się od komunizmu nietylko taktycznie, ale i nie odrzuci otwarcie wszelkiej wewnętrznej spójni**, dopóty w rywalizacji o „duszę ludu“ — komunizm zawsze go pokona, — i coraz wyraźniej zaznacza się pewnik, że socjalizm albo razem z całem społeczeństwem stoczy decydującą walkę z komunizmem, albo zostanie przez komunizm doszczętnie pochłonięty“.

Są to pomysły i życzenia zupełnie nierealne... Jakże socjalizm może odrzucić „wszelką wewnętrzną (!) spójnię“ z komunizmem, jeśli obydwa obozy są dziećmi jednego i tego samego ruchu, jednego ojca, marksizmu? Odrzucenie „wewnętrznej spójni“ z komuizmem przez socjalizm byłoby jego grobem! Próżne więc nadzieje na „nawrócenie się“ socjalizmu. Dziwne, że jeszcze dotąd w konserwatywnym organie pokutuje po tylu latach doświadczenia!

Od czego „jedynka“?

Z okazji święta 3 Maja napisano w „Czasie“ pod adresem sejmu taką pogróżkę:

„**Jeżeli Sejm pozostanie biernym**, gadatliwym, kłótliwym, jak jego poprzednik, tak jest — wiemy zgóry co nastąpi — **nastąpi zamach stanu.** Nie! my do niego nie wzywamy — my go tylko przepowiadamy. Przepowiadamy go jako nieszczęście, ale nieszczęście, może być konieczne“.

Omawiając te pogróżki „Czasu“ zauważa „Rzeczpospolita“, że są one dowodem niewiary w dyktaturę, i że są

„bardzo słuszne; brak im tylko kropki nad „i“. W czyją to stronę zwraca się organ konserwatyzmu, gdy mówi o roli Sejmu? ... Obowiązuje zasada w świecie: komu więcej dano, od tego więcej się wymaga. **Na największy klub w Sejmie, jakim jest „jedynka“, spada zatem maximum odpowiedzialności.** Na tę partję więc i jako najsilniejszą i jako będącą w stałym kontakcie z rządem przypada wdzięczna rola inicjatywy prawodawczej w kierunku spełnienia postulatów, które stawia „Czas“.

Lecz — wiadomo — „jedynka“ jest od tego, by słuchać, a nie myśleć i działać... Próżne więc są i te życzenia „Czasu“, a pogróżki mijają się z celem!

Litwini ze skargą na ks. Arcyb. Jałbrzykowskiego.

Już pisaliśmy, że Litwini wileńscy wystosowali memorjał do Nuncjusza ze skargą na ks. Arcyb. Jałbrzykowskiego z powodu, iż rzekomo niesprawiedliwie traktuje potrzeby katolickiej ludności litewskiej. Skarga jest najzupełniej nieuzasadniona, ponieważ powszechnie wiadomo, że ks. Arcybiskup szczególną opieką otacza ludność litewską. Stwierdził to zaraz po objęciu stolicy arcybiskupiej, kiedy mimo niechęci pewnej zbyt gorącej części Polaków w pierwszym dniu swojego urzędowania, wziął udział w nabożeństwie Litwinów...

W związku z memorjałem donosi „Polonia“:

„Memorjał zawiózł do Warszawy jakiś delegat, który zamierzał udzielić osobiście ks. Nuncjuszowi wyjaśnień dodatkowych. Ks. Nuncjusz jednak, jak donosi Agencja Wschodnia, delegata nie przyjął, wobec czego złożył on memorjał sekretarzowi nuncjatury. Pisma litewskie w Wilnie pomawiają nuncjaturę o stronniczość, nie szczędząc zjadliwych uwag o Watykanie“.

Miejmy nadzieję, że katolicy litewscy zrozumieją niewłaściwość swojego kroku, który niczem nie jest uzasadniony.

Chińska zawierucha.

Starcia wojsk japońskich z chińskiemi. — Zbeczenie prowincji Szantung. — Japonja nie dopuści do klęski Czan-Coo-Lin'a.

Walki toczące się od dłuższego czasu w Chinach, weszły ostatnio w nową fazę dzięki starcia wojsk japońskich z chińskiemi w Tsinan-Fu, stolicy prowincji Szantung. Dotychczas bowiem sytuacja zmieniała się wprawdzie dość często na korzyść jednej czy drugiej z grup walczących, przynosząc zwycięstwo tym, którzy rozporządzali większemi zasobami pieniężnemi, a udział zagranicznych potęg był tylko częściowy i pośredni, obecnie jednak Japonja swojem zbrojnem wystąpieniem nadała zupełnie nowy kurs wypadkom rozgrywającym się na arenie „Kraju Środka“, Chin.

Z zagadnienia czysto chińskiego wypływa kwestja międzynarodowa państw zainteresowanych bezpośrednio w Chinach, jak Ameryki, Anglji i Rosji sowieckiej. Wprawdzie traktat Japonji z Bolszewją w 1926 r. i ostatnie zbliżenie premjera Tanaki do rządu sowieckiego ustaliły wzajemne interesy obu tych państw w Chinach, wysłanie jednak okrętów amerykańskich tuż za dywizją japońską do prowincji Szantung. zezwala przypuszczać, że powtórzy się znowu charakterystyczny objaw okupacji wschodniej Syberji przez Japończyków w 1919 do 1921 r., kiedy to w ślad za brygadą japońską sadowił się pułk amerykański, za pułkiem japońskim, przybyłym do jakiegoś miasteczka, nadciągały wkrótce dwa bataljony amerykańskie i t. d

Nie trzeba zresztą zapominać, że walka toczy się obecnie w prow. Szantung, jednej z najbogatszych z całych Chin. Szantung był zawsze spichlerzem dla Chińczyków i tam znajdują się najbogatsze kopalnie węgla, żelaza, ołowiu, miedzi, a nawet złota. Tam też znajdują się najważniejsze i najdogodniejsze porty, jak Kiau-czau i Wej-haj-wej, z trudem nabyte przez Niemców i Anglików. Z pośród innych cudzoziemców w tej prowincji, znaczny odsetek tworzą Japończycy, co zezwoliło im umotywować desant swej dywizji na ziemi chińskiej. Za główne przeto przyczyny zbrojnej interwencji Japonji w Chinach przyjąć należy bezwątpienia utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania w Mandżurji pod płaszczykiem marszałka Czan-Coo-Lina i niedopuszczenie do utraty zdobywanej zwolna lecz ustawicznie w wojnie ekonomicznej prowincji Szantung.

Jedność Chin czyto pod rządami „swego“ północnego marszałka, czy też partji narodowej Kuomintang — nie byłoby na rękę „Synom Wschodzącego Słońca“, jeśli zważyć głęboko zakorzenioną nienawiść między temi dwoma narodami. Japończyk z pogardą i politowaniem patrzy na drzemiącego od setek lat Chińczyka, ten zaś zawistnie i uporczywie dowodzi, że Japończycy skradli Chinom jej prastarą kulturę. Względy jednak kolonizacyjne, o których poprzednio wspomniałem (roczny przyrost ludności 900 tys. i 157 mieszkańców na 1 km²) wskazują Japonji stały ląd Azji jako doskonały teren dla usadowienia tam nadmiaru swej ludności, dla przemysłu zaś japońskiego rozwijającego się w szybkiem tempie, niezmiernie korzystny rynek zbytu.

Japonja przeto, na co wskazują ostatnio wypadki, nie dopuści do klęski „swego“ marszałka Czan-Coo-Lina, który uważany jest w północnych Chinach za drugiego Riza-Khana. Były przywódca bandy Chunchuzów doskonale rozumie swą rolę i w chwili niebezpieczeństwa potrafi sobie zabezpieczyć drogą koncesji lub ustępstw natury ekonomicznej, pomoc ze strony Japonji.

Dziwnem, w każdym razie, wydaje się posunięcie nacjonalistów chińskich, którzy mordując ludność w Tsinanfu, dopomogli temże samem Japonji w usadowieniu się jej wojsk w Szantungu. O wiele trudniej będzie im zmusić Japonję do wycofania dywizyj z terenów raz przez nią zajętych.

Ostatnio zwłaszcza wiadomości donoszą o przybyciu do Tsi-nan-fu nowych posiłków japońskich, które zwiększone będą w całej prowincji Szantung w miarę potrzeby.

Z pierwszego starcia wojsk chińsko-japońskich Japonja odniesie bezwarunkowo korzyść. Wskazują na to warunki jej ultimatum, doręczone dowódcy armji „południowych“ Czan-Kaj-Czekowi przez pułkownika Sasaki. Japonja domaga się między innemi od armij południowej: natychmiastowego cofnięcia się z miasta Tsi-nan-fu, surowej kary na oficerów, którzy wydali rozkaz strzelania na domy prywatne Japończyków, odszkodowania za zrabowane mienie obywateli japońskich i oddania honorów przed flagą japońską.

M. Babiński.

P. Tomcsanyi o traktacie w Trianon.

NIE REWIZJA, LECZ WYKONANIE TRAKTATU. — LIST MILLERANDA. — CZEGO P. TOMCSANYI NIE POWIEDZIAŁ. — DROBNE CZY WIELKIE ZMIANY. — TRIANON A TRAKTAT WERSALSKI.

Krakowski „Klub Społeczny“ urządził w ub. sobotę odczyt p. J. Tomcsanyi'ego, radcy węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Odczyt zgromadził około 50 osób.

P. Tomcsanyi usprawiedliwił się na wstępie, że nie włada jeszcze doskonałą polszczyzną (aczkolwiek — jak się okazało — mówi jak na Węgra b. poprawnie), poczem odczytał swój referat o prawnych podstawach żądań Węgier w sprawie zmiany istniejących granic. Węgry stale protestują przeciwko obecnemu stanowi rzeczy i pozyskują dla swej sprawy coraz więcej zwolenników. Do nich należy między innymi lord Rothermere. Czesi zaniepokojeni jego propagandą głoszą, że Węgry dążą do rewizji traktatu w Trianon, co spowoduje rewizję innych traktatów i zachwianie istniejącego porządku w Europie. Otóż zdaniem p. Tomcsanyi'ego, takie twierdzenia są niesłuszne, gdyż Węgry żądają nie rewizji, lecz **wykonania** traktatu w Trianon. Mianowicie z traktatem w Trianon złączony jest list p. Milleranda, ówczesnego przewodniczącego konferencji pokojowej, który w imieniu mocarstw koalicyjnych uznawał możliwość przeprowadzenia rewizji granic za pośrednictwem Ligi Narodów. P. Millerand pisał wówczas do hr. Apponyi'ego:

„Badanie miejscowe ewentualnie uzna za potrzebne przeprowadzić w pewnych miejscach zmianę tych granic, które niniejszy traktat ustanawia. Takiego badania na razie nie można przeprowadzić, bo do nieprzewidzianego czasu odroczyłoby to zawarcie pokoju, za którym cała Europa tęskni. Kiedy atoli komisje graniczne rozpoczną swoje prace i gdy uznają, że postanowienia traktatu są niesprawiedliwe i że naprawa tej niesprawiedliwości leży w interesie publicznym, to będą mieć możność zdać o tem sprawę Lidze Narodów“.

Ponadto p. Millerand oświadczał, że Ruś Przykarpacka, przyłączona do Czechosłowacji, ma otrzymać autonomję.

Ten list p. Milleranda uznają Węgry za integralną część traktatu i z tem zastrzeżeniem przyjęły ciężkie warunki pokoju w Trianon. Obietnice p. Milleranda nie zostały urzeczywistnione. Rusini nie mają autonomji, mniejszość węgierska w Czechosłowacji i w Rumunji jest prześladowana. P. Tomcsanyi omówił szerzej czeską reformę rolną, która — jak twierdził — skrzywdziła nietylko węgierskich właścicieli ziemskich,, lecz także chłopów, gdyż ziemię dostali przeważnie czescy legjoniści i politycy.

Reasumując swe wywody, oświadczył p. Tomcsanyi, że Węgry nie żądają wcale rewizji, lecz wykonania traktatu w Trianon i że traktat ten nie jest wcale związany z traktatem wersalskim.

Prelegent trzymał się naogół dość ściśle tematu. Dlatego zapewne nie powiedział, jak daleko idą żądania węgierskie? Czy Węgry chcą tylko skromnej korektury granic, czy też zmian większych? Z listu p. Milleranda wynika, iż myślał on tylko o stosunkowo niewielkich zmianach granicy „w pewnych miejscach“; wszak komisje graniczne nie decydują nigdy o losach większych obszarów. Otóż nasuwa się pytanie, czy Węgry chcą odzyskać tylko kilka lub kilkanaście powiatów, zaludnionych przez Węgrów, czy też dążą do odzyskania Słowaczyzny, Rusi Przykarpackiej, Banatu i t. p.? Czy chcą tylko korektury istniejących granic, czy też marzą o dawnych, historycznych granicach, a więc o unji Karpat?

Nasuwa się jeszcze jedna refleksja. Być może, że rząd hr. Bethlena zadowoliłby się małemi zmianami granicy. Ale gdzie gwarancja, że następny rząd węgierski nie postawi dalszych żądań? I czy takie zmiany nie będą powszechnie uważane za rewizję traktatu w Trianon? Konstrukcje prawnicze nie są tu rzeczą najważniejszą; decydującem jest to, że opinja Europy uzna wszelkie większe przesunięcia granic za obalenie traktatu w Trianon, a Niemcy ujrzą w tem zachętę do dalszej kampanji przeciwko granicom Polski.

Po odczycie p. Tomcsanyi'ego zabrał głos prof. Jan Dąbrowski. Wskazał on między innemi na to, że (jak to już pisał w swej książce p. t. „Węgry“), istnieje związek między Rusią Przykarpacką a Wschodnią Małopolską. W chwili podpisywania traktatu w Trianon mocarstwa koalicyjne wierzyły, że Rosja podniesie się wkrótce z upadku i chciały jej zrobić prezent ze Wschodniej Małopolski i Rusi Przykarpackiej. Tem się tłumaczy, że dopiero w 1923 r. uznały mocarstwa bez żadnych zastrzeżeń przynależność Wschodniej Małopolski do Polski. Prof. Dąbrowski zaznaczył też, że Mała Ententa rozpada się i to wzmacnia pozycję Węgier. Atakami na Trianon Polska, zdaniem prof. Dąbrowskiego, denerwować się nie powinna. O ten traktat wojny światowej nie będzie. Wojna o Pomorze zamieniłaby się niewątpliwie w wojnę światową, natomiast wojna z powodu traktatu w Trianon byłaby wojną lokalną między Węgrami a Czechosłowacją. Jest to proroctwo dość śmiałe. W zakończeniu wyraził prof. Dąbrowski przekonanie, że sprawa wykonania traktatu w Trianon jeszcze się odwlecze, lecz wkońcu Węgry swe żądania przeprowadzą.

Przemawiał jeszcze jeden z uczestników zebrania, ostro występując przeciwko Czechosłowacji i wyrażając życzenie, by Polska uzyskała wspólną granicę z Węgrami. Na tem wieczór w Klubie Społecznym zakończono.

S. S.

Wkrótce zamieścimy obszerniejszy artykuł, charakteryzujący stanowisko p. Tomcsanyi'ego w świetle traktatów międzynarodowych.

Nowy Nuncjusz w Pradze.

W dn. 5 maja przybył do Pragi nowy Nuncjusz Papieski, **Arcybiskup Pietro Ciraici... Ks.** Arcyb. Ciriaci jest stosunkowo młodym dyplomatą papieskim. Urodził się w Rzymie w r. 1885. W r. 1909 został wyświęcony na kapłana, uzyskawszy potrójny doktorat: teologji, filozofji i prawa kanonicznego. Od r. 1917 pracował w Kongregacji dla spraw nadzwyczajnych Kościoła, która stanowi jakby polityczny oddział Sekretarjatu Stanu. W r. 1927 wysłany do Pragi umiał doprowadzić do porozumienia z rządem praskim, co swój wyraz znalazło w zawartym następnie „modus vivendi“.

Arcyb. Ciriaci jest trzecim z rzędu Nuncjuszem w Pradze. Pierwszym był Mgr Micara, drugim Mgr Marmaggi, obecny Nuncjusz w Polsce... Nuncjatura praska mieści się w jednem skrzydle arcybsikupiego pałacu na Hradczynie. W najbliższych dniach zostanie Mgr Ciriaci przyjęty przez Prezyd. Massaryka na uroczystej audjencji, podczas której wręczy mu listy uwierzytelniające. W niedługim czasie także obejmie swój urzad nowy przedstawiciel Pragi w Rzymie przy Stolicy Apost. Będzie nim **dr. Radimski.**

W ten sposób dokonała się ostateczna likwidacja konfliktu, który w lipcu 1925 roku powstał z okazji święta husyckiego... **Praga zacieśnia swój stosunek ze Stolicą Apost., Praga zostająca pod wpływem partyj antykatolickich. A w Polsce katolickiej są tendencje do wypowiedzenia konkordatu.**

100-lecie urodzin założyciela „Czerwonego Krzyża“.

Dzieło chrześcijańskiego dobroczyńcy ludzkości.

Dzisiaj — 8 maja przypada setna rocznica urodzin Jana Henryka Dunanta, założyciela „Czerwonego Krzyża“ i twórcy konwencji genewskiej, rocznica, która szczególnie żywem echem odbija się we wszystkich kulturalnych społeczeństwach.

Henryk Dunant pochodził ze starej zamożnej rodziny genewskiej, zasłużonej na polu charytatywnem. Wychowanie, jakie otrzymał w domu rodzinnym, nadało kierunek pracy jego całego życia. Już jako 16-letni chłopiec był członkiem stowarzyszenia religijno-charytatywnego i w tym charakterze spieszył z pomocą ubogim w szpitalach, przynosząc im żywność, pieniądze i pociechę. Ponadto z zamiłowaniem poświęcał się studjom literatury, historji i religji. Pod wpływem autorki „Chaty Wuja Toma“ p. Beecher Stove pisze rozprawę o niewolnictwie w krajach muzułmańskich i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. W czasie wojny włoskiej w r. 1859 organizuje służbę samarytańską, spiesząc z pomocą zarówno Włochom jak Austrjakom i Francuzom. W czasie tych walk doszedł Dunant do przekonania, że zraniony nieprzyjaciel nie jest żadnym nieprzyjacielem i że grono wykwalifikowanych, zdyscyplinowanych, a chętnych pomocników może być nieocenioną pomocą w łagodzeniu nieszczęść wojennych, zwłaszcza jeżeli pomoc ta przychodzi jako neutralna. W tej chwili wystąpił Dunant z projektem do

marszałka Mac Mahona, by wziętych w niewolę lekarzy austrjackich użyć do służby samarytańskiej. Projekt ten został przez Napoleona III. zatwierdzony i odpowiednie rozkazy wydano.

Próby i doświadczenia z wojny włoskiej zachęciły go do dalszej pracy w tym kierunku, dla której pozyskał szereg czołowych osobistości w świecie politycznym wszystkich państw i narodów. W lutym 1863 roku zebrała się w Genewie pod przewodn. Gustawa Moyniera konferencja, złożona z ludzi którzy projektami Dunanta szczególnie się zainteresowali dla rozważenia tychże i przygotowania w tej sprawie międzynarodowej konferencji, któraby obmyśliła w jaki sposób w czasie wojny przez ochotniczą pomoc samarytańską przyjść z pomocą rannym obu walczących stron.

W konferencji genewskiej (26 października 1863) wzięło udział 30 delegatów, w tej liczbie 17 oficjalnych reprezentantów 14-tu państw. — Konferencja zaaprobowała plany Dunanta, proponując równocześnie proklamowanie neutralności ambulansów, szpitali, personalu sanitarnego i rannych. Specjalna komisja miała poczynić zabiegi u rządów o realizację tych uchwał.

W r. 1864 zwołuje Szwajcarja na dzień 8 września ponowną konferencję 16-tu państw do Genewy i jej rezultatem jest t. zw. „konwencja genewska“ dla poprawienia losu rannych w polu żołnierzy, ratyfikowana początkowo przez dziewięć a następnie szereg dalszych państw.

Dzieło Dunanta było zrealizowane. Obejmuje dziś ono całą kulę ziemską, rozwijając ofiarną akcję nietylko w czasie wojny, ale i pokoju w walce z epidemjami, następstwami katastrof żywiołowych i t. d. Pod koniec życia spotkało też twórcę szczere uznanie społeczeństwa wszystkich krajów. Ojciec św. Leon XIII. przesłał mu za pośrednictwem biskupa w St. Gallen swój portret z własnoręczną dedykacją, szwajcarska rada związkowa uznała go „Szwajcarem, który się najwięcej zasłużył dla swej Ojczyzny“ a międzynarodowy kongres lekarzy przyznał mu większą nagrodę pieniężną „za ogromne usługi, wyświadczone cierpiącej ludzkości“. Dunant zmarł 30 października 1910 roku.

Jak socjalistyczny burmistrz „pomagał“ swej partji do zwycięstwa w wyborach.

Z Leoben (Styrja) donoszą o znamiennym wypadku oszustwa wyborczego, jakiego dopuścili się socjaliści w wyborach gminnych w Diet mansdorf. Oszustwo to wyszło na jaw jedynie dzięki bacznej uwadze mężów zaufania innych partyj, którzy je na czas dzięki przypadkowi spostrzegli i spowodowali przerwanie wyborów, oraz odroczenie ich do innego terminu. Dochodzenia wykazały mianowicie, że dotychczasowy socjalistyczny burmistrz tej miejscowości, niejaki Wilding, jako przewodniczący komisji wyborczej, podał całemu szeregowi wyborców koperty wyborcze, w których już znajdowały się socjalistyczne kartki głosowania. Kartki te były uprzednio dokładnie zwinięte, a koperta celedwick zaklejona, aby nie wzbudzała podejrzenia. Oszustwo to w wielu wypadkach się udało. Przy liczeniu głosów pomysłowy burmistrz wyjmował z kopert tylko te, włożone uprzednio przez niego kartki, które opiewały na partję socjalistyczną. Wskutek niezręczności wziął w pewnym wypadku naraz obie kartki do ręki, dzięki czemu swindel wyszedł na jaw. Burmistrza, który w ten sposób chciał „pomóc“ socjalistom do zwycięstwa wyborczego, natychmiast aresztowano, a całym materjałem wyborczym zajęły się władze sądowe.

Wiadomości katolickie.

Bohaterski kapłan.

(KAP.) W dniu 10 marca b. r. zmarł w Makogai na wyspach Fidżi ks. Franciszek Ksawery Nicolau z zakonu ojców marystów w wieku lat 62. Bohaterski ten kapłan spędził 40 lat na wspomnianych wyspach. W ciągu ostatnich 9 lat sam był trędowatym.

Ojciec Nicolau urodził się w r. 1865 w diecezji Rodez we Francji. Mając 22 lata porzucił na zawsze ojczyznę i jako misjonarz udał się do Oceanji. Po 21 latach działalności misyjnej zgłosił się dobrowolnie na miejsce zmarłego ojca Schneidra na oddalonej, niebezpiecznej placówce misyjnej w Makogai na pełnem morzu. Po dziesięciu latach strasznej, wyniszczającej pracy ojciec Nicolau spostrzegł na swem ciele oznaki trądu. Gdy badanie lekarskie potwierdziło to spostrzeżenie, niezmordowany dobroczyńca nędzarzy zaintonował „Magnificat“. Odtąd, jak inni trędowaci, mieszkał w namiocie trzcinowym. W ubogiej kapliczce odprawiał dopóki mógł Mszę św., a usługiwał mu do niej trędowaty włóczący się na kikucie swej amputowanej nogi. Gdy się czuł nieco silniejszym robił protezy drewniane dla tych chorych którym odjęto ręce i nogi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej.

Po zamachu na Lizarewa.

Moskiewska „Prawda“ oświadcza, że zamach na radcę handlowego poselstwa sowieckiego w Warszawie, Lizarewa, wywoła niezawodnie w całej Rosji wielkie oburzenie. Pismo podkreśla, że tylko w atmosferze opieki, roztaczanej nad białogwardzistami przez odpowiedzialne koła polityczne i płynącej stąd pewności bezkarności może być popełniony podobny zamach na ulicach Warszawy na osobę przedstawiciela państwa, z którem, w myśl oświadczeń posła Patka, Polska pragnie utrzymywać normalne stosunki. Usiłowania białogwardzistów psucia stosunków sowiecko-polsko, stawiają ponownie, w sposób bardzo wyraźny sprawę konieczności przedsięwzięcia jaknajenergiczniejszych zarządzeń przeciwko gniazdu białogwardzistów w Polsce, które stało się źródłem poważnych konfliktów międzynarodowych.

W sprawie zamachu na przedstawiciela handlowego Z. S. R. R. p. Lizarewa władze prowadzą w dalszym ciągu energiczne dochodzenia. Zostały dokonane szczegółowe rewizje: w lokalu Komitetu Rosyjskiego w Warszawie, 2) w lokalu „Zjednoczenia Młodzieży Rosyjskiej“ w Polsce, 3) w t. zw. Rosyjskim Domu. Po za aresztowanymi już poprzednio, dokonano dalszych aresztowań wśród emigrantów rosyjskich m. in. aresztowano Mielnikowa Dymitra, Illiczewa Mikołaja i Gołowaczewską Natalję. Dalsze dochodzenia są w toku.

—oo—

UCZCZENIE PAMIĘCI WIELKIEGO PATRJOTY. Dnia 21 maja b. r. w kaplicy maj. Hroszówka (kolej. pocz. i tel. Lachowicze, k. Baranowicz) gnieździe ojczystem Tadeusza Reytana, odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy ku uczczeniu pamięci Wielkiego Patrjoty, ufundowanej przez Jego stryjecznych prawnuków.

WYBITNY UCZONY FRANCUSKI W WARSZAWIE. Onegdaj przybył do Warszawy profesor Sorbony i wyższej szkoły nauk politycznych Emil Bourgeois. Znakomity historyk przybył do stolicy Polski w celu wygłoszenia cyklu odczytów w Instytucie francuskim.

Bourgeois jest kawalerem krzyża komandorskiego Legji Honorowej odznaczony też został komandorją orderu „Polonia Restituta“.

3 TYS. DOLARÓW WYGRAŁ URZĘDNIK BANKU. W ostatniem ciągnieniu „dolarówki“ w Warszawie 3000 dolarów wygrał p. Tadeusz Kowalewski, urzędnik banku „Stadthangen“ w Bydgoszczy, 500 dolarów wygrał p. Jan Grzelecki z Warszawy.

NOWE OGNISKO SABOTAŻYSTÓW RUSKICH. W dniu pierwszego maja w Janowie (we wsch. Małopolsce) wybuchł pożar koło mieszkania burmistrza. Nieznany sprawca podpalił stertę siana, która spłonęła doszczętnie.

Policja zajęła się wyśledzeniem sprawców i niebawem doszła do sensacyjnych wyników, aresztowała bowiem podpalaczy, którymi okazali się uczniowie tamtejszego gimnazjum ruskiego. Było ich czterech. Dwóch z nich z tej przyczyny podpalili stertę, aby odwrócić uwagę policji i w ten sposób rozlepić po mieście antypaństwowe odezwy.

Z całego świata.

Gwałty na ludności polskiej przed sądem niemieckim

Ohydny napad na zebranie rodzicielskie polsko-katolickiego towarzystwa szkolnego, które odbyło się dnia 25 marca b. r. w restauracji Pawełczyka w Rozbarku pod Bytomiem, znalazł swój epilog na rozprawie w sądzie okr. w Bytomiu.

Przewodniczył rozprawie dyrektor sądu dr. Himml, oskarżał nadprokurator Lachman, nadto jako oskarżyciele prywatni wystąpili poszkodowani: kierownik towarzystwa macierzy szkolnej dr. Michałek i rębacz Rak, z ramienia których wystąpił adwokat Skowronek. Bronił oskarżonych adwokat Paczek. Rozprawie przysłuchiwali się przedstawiciel gen. konsulatu polskiego w Bytomiu, gen. konsulatu niemieckiego w Katowicach, rejencji opolskiej i urzędu dla spraw mniejszości w Opolu, liczni przedstawiciele prasy polskiej, niemieckiej i t. d.

Na ławie podsądnych zasiada 24 członków kompanji tradycyjnej batalionu Selbstschutzu w Bytomiu w wieku od lat 18 do 63, oskarżonych o gwałt publiczny, popełniony w zmowie pod przewodnictwem handlarza owoców Hampfa, dalej o przeszkodzenie w wykonywaniu praw obywatelskich, opór władzy oraz zakłócenie spokoju publicznego.

Po przysiędze rozpoczyna się przesłuchanie oskarżonych, którzy wszyscy zgodnie zeznają, że podczas uroczystości rocznicy plebiscytu, urządzonej przez krajowy związek strzelecki w Domu Strzeleckim w Bytomiu, w której brali również udział członkowie kompanji tradycyjnej oraz t. zw. czarnej gromady (Schwarze Schar) rozeszła się wiadomość, że w sali Pawełczyka odbywa się zebranie polskie, na którem śpiewane są prowokacyjne pieśni polskie i wygłaszane mowy przeciwniemieckie, na skutek czego uczestnicy uroczystości niemieckiej udać się mieli do Pawełczyka, gdzie doszło do bójki.

Następnie zeznaje dr. Michałek, który opisuje szczegółowo przebieg uroczystości oraz napad ze strony umundurowanej bojówki niemieckiej aż do chwili, gdy otrzymał cios w głowę i stracił przytomność. Świadek stwierdza pod przysięgą, że nie śpiewano ani hymnu polskiego, ani innych polskich pieśni narodowych, jak również nie wyświetlano filmu antyniemieckiego, jak zeznają oskarżeni. Podobne zeznania składa rębacz Rak, opisując szczegółowo napad bojówki, podczas którego również jak i dr. Michałek oraz prelegent dr. Orlicki z Krakowa, został pobity do krwi. Jak wynika z zeznań w uroczystości polskiej wzięło udział około 600 osób.

Po zamknięciu rozprawy doszło przed budynkiem sądowym do utarczki słownej między oskarżonymi a świadkami, zeznającymi na ich niekorzyść, którą jednak szybko zlikwidowała policja.

—o:o—

Place de Varsovie w Paryżu.

W Paryżu odbyła się w tych dniach uroczysta ceremonja nadania nazwy „Place de Varsovie“ placowi leżącemu w pobliżu ambasady polskiej. W uroczystości wzięli udział p. Ambasador Chłapowski w otoczeniu całego personelu ambasady i konsul jeneralny p. Poznański, jenerałowie Gouraud, Weygand, Simon i Le Rond, senator Motz, prezes p. Maurycy Poznański, prezes Rady miejskiej p. Delsol, prefekt Departamentu Sekwany p. Bouin oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej i świata politycznego.

Pierwszy przemówił prezes Rady miejskiej p. Delsol, zaznaczając, że nadanie imienia Warszawy zakątkowi ziemi paryskiej stanowi nowe ogniwo w złotym łańcuchu przyjaźni francusko-polskiej. Jak długo istnieć będą Francja i Polska, kroczyć one będą ręka w rękę, jedna przy boku drugiej, po drogach, wiodących do postępu, cywilizacji i wolności.

Ostatni zabrał głos p. ambasador Chłapowski i dziękując Prezesowi Rady miejskiej i Prefektowi departamentu Sekwany za piękne słowa, które będą miały niewątpliwie należyty oddźwięk w Polsce, powiedział m. in., że Warszawa zasłużyła na ten dowód uznania ze strony Paryża swą pełną chwały historją oraz wzajemnem uczuciem miłości, z jakiem Francuzi z pewnością spotykają się zawsze w jej murach. Wkrótce po zakończeniu wojny Warszawa nazwała jeden z najpiękniejszych swych placów Placem Napoleona. Zarówno rząd francuski, jak i polski szukają we wszelkich okolicznościach możliwości współpracy dla doskonalszego zorganizowania stosunków międzynarodowych. Polska, pragnąca jedynie spokoju i porządku, znajduje w serdecznem porozumieniu z Francją najlepszą gwarancję możności osiągnięcia tego celu.

Uroczystość poprzedzona była śniadaniem, wydanem w ambasadzie polskiej, na którem obecni byli: Prezes Rady miejskiej p. Delsol, członkowie Prezydjum Rady, Prefekt Departamentu Sekwany p. Bouju, komendant Paryża jen. Simon, jen. Weygant, członek Rady Stanu p. Tirman i prezes Stowarzyszenia France-Pologne p. Menabrea.

OMSK POD WODĄ. Z Moskwy donoszą o wylewie rzeki Irtysz, która zatopiła znaczną część Omska. Ludność została zmobilizowana do walki z powodzią. Od 10 lat nie pamiętają na Syberji tak silnego wylewu.

34 GODZIN W POWIETRZU. Z Londynu donoszą: Amerykański lotnik Thomas osiągnął nowy rekord długości lotu bez lądowania, wynoszący 34 godziny, tj. dłuższy od lotu Lindberga, który wynosił 33 i pół godz.

OLBRZYMI POŻAR W NIEMCZECH. Według wiadomości z Berlina, nad granicą niemiecko-holenderską wybuchł olbrzymi pożar torfowisk, który przybrał katastrofalne rozmiary. Liczne wsie padły ofiarą płomieni. Spłonęło ogółem około 1-tysiąca domów. Gęsty dym rozpostarł się na przestrzeni kilkunastu kilometrów, tak że nawet w południe panuje mrok. Dotąd stwierdzono 10 ofiar w ludziach.

DWIEŚCIE KATASTROF SAMOLOTOWYCH W CIĄGU JEDNEGO ROKU. Jak donoszą z Nowego Jorku, departament lotnictwa ogłosił statystykę wypadków lotniczych na terenie St. Zjednoczonych za rok 1927. W ciągu tego okresu wydarzyło się 200 wypadków samolotowych, pociągając za sobą 164 ofiary w ludziach. W 84 proc. wypadków winę ponoszą piloci.

ANGIELSKI STATEK WPADŁ NA PAROWIEC GRECKI. Jak donoszą z Londynu, w kanale La Manche, pod Head nastąpiło onegdaj zderzenie parowców: angielskiego „Bacchusa“ i greckiego „Fafaliosa“. Przyczyną katastrofy była bardzo gęsta mgła. „Bacchus“, który należał do klasy angielskich statków pomocniczych, wpadł na parowiec grecki z taką siłą, że znajdujący się na pokładzie „Fafaliosa“ marynarze wpadli do wody. „Fafalios“ zatonął w ciągu niespełna dwóch minut. Sądzić należy, że znajdujący się w kabinach „Fafaliosa“ marynarze, w liczbie 10-ciu, musieli odnieść skutkiem zderzenia tak silne obrażenia, że nie zdołali wydobyć się na pokład i zatonęli wraz z parowcem. Z 12-tu marynarzy greckich, których „Bacchus“ wziął na swój pokład, 2-ch zmarło wskutek ran.

NAPAD BANDYCKI NA BANK RZESZY. W Essen dokonano w tych dniach niezwykle śmiałego napadu bandyckiego na filję Banku Rzeszy. Rabusie wpadłszy niespostrzeżenie do kasy, przyłożyli urzędnikom rewolwery do skroni, gdy tymczasem jeden z nich zabierał pieniądze. Zrabowano około 50 tys. marek. Rabusie wsiedli do oczekującego na nich samochodu i zbiegli. Kasjer, który nie usłuchał wezwania, został zastrzelony.

Teatr, literatura i sztuka.

KTO OTRZYMAŁ DOTYCHCZAS NAGRODĘ LITERACKĄ?

Wszystkie większe miasta polskie (ciągle jeszcze brak wśród nich Krakowa) wyznaczyły nagrody literackie. Warszawa przyznała dotychczas nagrody: śp. Władysławowi Mickiewiczowi, Wacławowi Sieroszewskiemu i Kazimierzowi Tetmajerowi. Łódź w roku zeszłym odznaczyła Aleksandra Świętochowskiego, w bieżącym Tuwima, Lwów Michala Roliego i Stan. Rossowskiego, Poznań — Romana Dmowskiego, Sosnowiec — Andrzeja Struga. Tegorocznym kandydatem do nagrody m. Poznania jest Józef Weyssenhoff.

JUBILEUSZ 30-LECIA PRACY LITERACKIEJ HENRYKA ZBIERZCHOWSKIEGO.

W sobotę Lwów obchodził jubileusz 30-letniej pracy literackiej Henryka Zbierzchowskiego. Na program obchodu złożyło się przedstawienie komedji jubilata „Małżeństwo Loli“ w teatrze Wielkim i bankiet w salach Koła Literacko-Artystycznego, który zgromadził wiele wybitnych osobistości Lwowa.

[illegible] ARTYSTYCZNE W WIEDNIU.

W związku z licznemi uroczystościami, związanemi ze stuleciem Schuberta, odbędą się w Wiedniu w czasie od 3 do 17 czerwca br., t. zw. „Festwochen“, na których program składają się liczne artystyczne i ludowe imprezy. [illegible] atrakcją stanowić będzie premjera [illegible] dzieła Ryszarda Straussa „Egipska Helena“, która odbędzie się w dniu 11 czerwca pod osobistym kierownictwem autora. Pozatem odbędą się liczne koncerty dzieł muzyki kościelnej, Beethovena, Brucknersa, Schuberta, Mozarta i Haydna. Teatry wiedeńskie wystawiać będą sztuki klasycznego i współczesnego repertuaru. Zaznaczyć należy, że odbędzie się również premjera w języku niemieckim znanej francuskiej sztuki Jules Romain'a „Monsieur de Truhadec saisi par la debauche“.

—o:o—

Z kin krakowskich.

Kino „Nowości“ wyświetla „Tajemnicę Pięknej Pani“, film osnuty na tle walki o zniesienie kary śmierci. Przeciwko tej idei występuje w parlamencie dr. Lingh. W podróży na kongres kryminologów w Rio de Janeiro poznaje on piękną Juno, która udaje, iż jest śledzona jako podejrzana o morderstwo. Dr. Lingh wkrótce zapałał miłością do niej i chce ją ratować, narażając majątek i życie. W trakcie tych usiłowań dr. Lingh zmienia przekonania; na kongresie kryminologów wypowiada się ku zdumieniu swych przyjaciół przeciwko karze śmierci. Wówczas June wyjawia całą prawdę, prosząc o przebaczenie za mistyfikację. Film jest dobrze skonstruowany, obfituje w dramatyczne sceny, lecz jeśli chodzi o zasadniczą tendencję, jest niezbyt przekonywujący.

MIASTO FILMOWE.

Oficjalny raport „Central Casting Agency“ w Hollywood podaje do wiadomości co następuje: „Na 6.000 statystek filmowych jedna tylko pracuje, przeciętnie przez 5 dni w tygodniu, za cenę około 40 dolarów; dzienna płaca statystki wynosi bowiem 8,32 dolarów. Osiem na 6.000 zajętych jest przez cztery dni w tygodniu; dwadzieścia jeden przez trzy dni. Inne, tj. 5.790 statystek zajęte są przez dwa, lub jeden dzień, względnie wcale. Zdawałoby się, iż takie bezrobocie powinno oziębić najgorętsze nawet aspiracje. A jednak pociągi przyjeżdżające do Hollywood przywożą codzień coraz to rosnące transporty „extra girlsów“.

—o—

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ WŁADYSŁAWA REYMONTA. Dnia 8 maja o godz. 12 i pół odbędzie się w kościele św. Aleksandra w Warszawie nabożeństwo za spokój duszy śp. Władysława Reymonta.

ZJAZD KÓŁ ŚPIEWACZYCH NA ŚLĄSKU OPOLSKIM. W niedzielę dn. 6 bm. odbył się w Gliwicach zjazd kół śpiewaczych ze Śląska Opolskiego, połączony z konkursami śpiewaczemi. Z Górnego Śląska wzięły udział w zjeździe koła śpiewacze z Łagiewnik, Świętochłowic, Knurowa oraz kółko śpiewacze przy kopalniach skarbowych w Królewskiej Hucie. Z ramienia wydziału Związku Kół Śpiewaczych z G. Śląska wzięli udział w zjeździe prezes p. Imiela i sekretarz p. Fojcik.

—:§:—

Ruch wydawniczy.

TRZECIO-MAJOWY NUMER „TĘCZY“.

Doskonale zorganizowany tygodnik „Tęcza“ z każdym numerem wykazuje coraz silniejszą tendencję do postępu i rozwoju. Numer np. wydany w rocznicę trzecio-majową, przenosi wszystkie dotychczasowe numery, a doborem treści i ilustracjami wysuwa się na czoło wszystkich polskich wydawnictw. Znajdujemy w nim Górskiego Art. „Królowa Korony Polskiej“, prof. Kutrzeby „Polska dawna i obecna“, Przybyszewskiego „Jan Kasprowicz“, Dr. M. Morelowskiego trafną charakterystykę Vlastimila Hoffmanna, sylwetki Stryjeńskiej, Hukana, krajoznawcze artykuły o morzu polskiem, Zaleszczykach i cały szereg innych. Zeszyt zdobią świetne kolorowe fotografje obrazów Hoffmanna, Pruszkowskiego, Orłowskiego. — Egzemplarz istotnie wspaniały i godzien pięknego momentu historycznego, który przypomina.

KS. KAROL ANTONIEWICZ T. J.: „Godzinki ku czci świętej Jadwigi“, przejrzał i opracował ks. Henryk Weryński, Kraków, 1928, nakład XX. Jezuitów, stron 21.

Św. Jadwiga jest Patronką powszechnych szkół żeńskich. Uczennice tych szkół pozbawione jednak były książeczki, któraby ułatwiła im nabożeństwo do św. Jadwigi. Dobrze się więc stało, że ks. prefekt Weryński opracował nieznane a bardzo miłe „Godzinki“ O. Antoniewicza dla użytku dziewcząt polskich. Godzinki te zawierają proste i rzewne pieśni, które można śpiewać na nutę „Serdeczna Matko“ i szereg modlitw pełnych głębokiej treści, a nawiązujących do wybitnych cnót św. księżnej śląskiej. „Godzinki“ zaopatrzył ks. Weryński wstępem i kilku uwagami o życiu św. Jadwigi. I.

J. WATRA-PRZEWŁOCKI: „Szukanie Boga“, opowieść dnia wczorajszego, Poznań. Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, N. Rzepecki, 1928, str. 166.

Nieznany szerzej dotąd autor zajął się w „Szukaniu Boga“ problemem i niezmiernie trudnym i delikatnym. Bohater powieści, Jan Niewiarski, wraca z Ameryki do Polski, którą przed 18 laty jako wyrostek opuścił. Wraca bogaty w mienie i dyplom inżynierski, ale odarty przez amerykański tryb życia z wiary. Bogiem dla niego — jak sam mówi — jest rozum i wola. Przejścia jednak wewnętrzne w związku z śmiercią matki, powódź w górach, nędza wsi — łamią w nim twardość i ograniczoność spojrzenia na świat. Odzyskuje wiarę, Boga; osiada na stałe we wsi, chcąc pracą i pieniędzmi podnieść jej dobrobyt.

„Szukanie Boga“ miało więc być psychologiczną powieścią. Najmniej w niej jednak psychologji. Cały duchowy przewrót Niewiarskiego dokonuje się poza ramami utworu. Prawie bez przygotowania dowiaduje się nagle czytelnik, że „rozmyślania nad przeznaczeniem człowieka i nad treścią życia doprowadziły go w ostatnich czasach (!) do zupełnie odmiennych wniosków“. Lecz autor nic nam bliższego z tych „rozmyślań“ nie podał... Przemiana duchowa Niewiarskiego pozostaje w tych warunkach bez umotywowania i nieuzasadnioną. Powieść cierpi na brak pogłębienia religijnego problemu. Ma jednak pewne, i to duże walory, jak doskonałą, jasną konstrukcję i styl potoczysty, zwięzły... Czekamy na zapowiedzianą część drugą opowiadania p. t. Dzieci Maryny.

KSIĄŻKA O TENNISIE. Pierwszą i jedyną książką o tennisie, a zarazem podręcznikiem do nauki tego pięknego sportu, jest wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich p. t. Tennis. Książka napisana jest przez znanych tennisistów pp. Władysława Kuchara i Zdzisława Stahla. Na 150 stronicach w zwięzły i przystępny sposób przedstawione są w pierwszej części wiadomości wstępne i regulamin gry, dział przeznaczony dla początkujących, w drugiej omówiona jest stylowa technika gry, w trzeciej wiadomości dla graczy turniejowych. Wielką zaletą książki są fotografje najlepszych tennisistów świata i Polski, które w liczbie 80 zdobią wydawnictwo, a przedewszystkiem służą za wzór gry, oraz ilustrują poszczególne style opisane w książce.

Humor.

Djabli go przynoszą. — Stryjaszek przyszedł do krewnych i mówi znużonym głosem:— Pozwólcie, że usiądę, bo bardzo się zmęczyłem. — Sześcioletnia Basia pyta naiwnie: — Stryjek zmęczony? A czy stryjek chodzi sam? — Jakto? Basieńko? — Bo mamusia mówi zawsze, że stryjka do nas djabli przynoszą.

W szkole. — Inspektor podczas wizytacji w szkole: — Powiedz mi, synu, co wolisz, jedną szóstą, czy jedną siódmą część pomarańczy? — Siódmą. — A czy nie wiesz, że szósta część jest więcej niż siódma? — Tak — połapał się uczeń — ale ja nie lubię pomarańczy.

INŻ. DR. EUGENJUSZ MELLER.
(Madryt).

Sztuka w krainie Carmen.

Po drugiej stronie przecudnego Biarritz, piętrzącego się amfiteatralnie na granitowych skałach Pirenejów, wznosi się San Sebastjan, owe hiszpańskie Monte Carlo. U stóp tej królowej plaży rozbijają się fale wzburzonego oceanu, tu zaczyna się groteskowa kraina Basków z odwieczną ich kulturą, legendami o Calderonie, i Donkiszotach...

Przed oczyma przesuwają się wspomnienia, niby filmowe zdjęcia na ekranie minionej przeszłości, okryte patyną wieków. Ociężały styl Maurów toledańskich budowli, krew polska, przelana na zrudziałej ziemi Saragossy — oto pierwsze szkiełka mozaikowe, stubarwne w kalejdoskopie dziejów...

Polakowi trudno dostać się do Hiszpanji...

Trzeba specjalnych „polecających“ listów od naszej ambasady w Paryżu, by dostać pozwolenie wjazdu. Historyczny wyż Iberyjski, chroniony wałem bazaltowych gór Pirenejów zamyka podwoje przed każdym nieproszonym gościem. A przyczyny izolacji takiej od reszty Europy szukać należy w skutkach samej wojny światowej. Mnóstwo bowiem uciekinierów, zwłaszcza niemieckich i austrjackich, którym w ostatniej jeszcze chwili udało się wymknąć z pod czujnego oka strażaka francuskiego, — znalazło tu schroniska, prawie że drugą ojczyznę. Rząd hiszpański niechętnie patrzy się zatem na nowych przybyszów, obcoplemieńców z Europy centralnej i wschodniej. A, że nadomiar półwysep pirenejski nie jest krajem tranzytowym, przeto „gubernados“ stawia wielkie trudności przyjazdu i pobytu...

O Polsce wiedzą w Hiszpanji naogół bardzo mało.

Dziwiłem się często, jak naród o starej kulturze, mający za sobą historję tak świetną, jak lud ten, który niegdyś narzucał hegemonję światu, mimo niezaprzeczonej inteligencji ducha i przejawów żywiołowego temperamentu, szczyci się nieuctwem w dziedzinie prymitywnych pojęć geografji i polityki współczesnej. Wszystkiem dlań jest jeno arena cyrkowa z zapachem krwi, gdzie kłębią się ociężałe cielska barcelońskich byków przez uwielbianych toreadorów kłute, sensacją dnia — zdziczałe zapasy kogutów andaluzyjskich...

W stolicy mówiłem z kilkoma Hiszpanami o naszym kraju. Dziwili się, że „Polonja“ posiada także swojego Ibaneza w osobie Sienkiewicza, Velasqueza w arcydziełach Matejki i Zuloage w dziełach Malczewskiego. Z nietajoną ciekawością przysłuchiwali się „dziwacznym“ porównaniom, że prastary nasz gród podwawelski, że „Cracovia“ Kazimierza i Jagiellonów, przypomina z grubsza miasta katalońskie nad brzegami Tajo czy Gwadalkwiwir. Że nadto „Varsovia“ pod względem ogromu i liczby mieszkańców jest naszym — „Madrytem“! Z odcieniem niedowiarstwa uśmiechali się ironicznie...

Prasa hiszpańska rzadko kiedy przynosi wiadomości z Polski, uważając ją nadal za nibynóżkę potężnej Rosji, chwilowo leżącej w gruzach i niemocy. Inteligentniejsza warstwa społeczeństwa hiszpańskiego orjentuje się wprawdzie lepiej w labiryncie nowych państw i państewek, powstałych na zgliszczach dawniejszych, — przyznać trzeba, że o Polsce wiedzą stosunkowo najwięcej — ale wszędzie przebija się wrodzona niejako obojętność dla kwestji ogólno-ludzkich, międzynarodowych, wogóle dla wszystkiego, co dzieje się poza obrębem własnego ich kraju, rozgrzanego aż do bieli słońcem złocistem, piekącem jak węgiel żarzący...

Zaiste! Dziwny to kraj, dziwna kultura i sztuka!

Dla cudzoziemca, nawet przyzwyczajonego do Południa, do żaru tego wiecznie rozbłękitnionego nieba, do tej śnieżnej białości domostw, do stubarwnych arabesek maurytańskich kolosów, do misternych koronek cyzelerskiej Alhambry — Hiszpanja mimo wszystko oddziaływa wibracją pewnego niepokoju, uczuciem dręczącej nieswojskości.

W malarstwie przebija się najwięcej cała psychika gwałtownego narodu hiszpańskiego, pochopnego do zabaw i zawadjackości. Najstarsza sztuka iberyjska aż do 19 wieku była wykwitem historji kraju i jego narodu. Ona to bowiem, jak każda wielka sztuka narodowa, wypływa z głębi ducha, dającego stuleciom stygmat samowitej oryginalności. Związała się ściśle z kulturą ludu i znalazła najklasyczniejszy swój wyraz u trzech przedstawicieli w historji malarstwa złotemi zgłoskami zapisanych: u Greka Domenicoe Theotocopuli, zwanego powszechnie El Greco, Velasqueza i Goy'i. Każdy z nich stał się skończonym typem hiszpańskiej duszy ludowej i jej przejawów. El Greco jest inkarnacją symptomatu religijno-kościelnego, cechującego czasy inkwizycji, drugi zaś jest wyrazem dumnej królewskości z epoki brokatowej Filipa IV i wcieleniem hieratycznej wielkości swojej ojczyzny. Goya natomiast łączy dwie te dusze w jedną całość; w przededniu rewolucji, jako proroczy głosiciel zbliżającego się upadku, rozlewa baśniowym czarem swojej palety ostatnią purpurę zachodzącego słońca nad uśpionym światem uśmierconego już rokoko, malując królów i konterfekty dostojników zmurszałego państwa, owe osławione wizerunki z „ancien regime'u“ zjadliwym grymasem dziwacznej ery patrycjuszowskiego maniactwa... Klejnotem Goyowskiego mistrzostwa jest portret królowej „Marji Luizy“ parmeńskiej, z jak lód zimnemi oczyma, która brodząc w kałuży wszeteczeństwa z olimpijskim spokojem wyczekiwała losu przyszłych strasznych dni. Osławiony malarz dworski Francisco de Goya, który całą błyskotliwość od złota kapiącego czasokresu skrystalizował w wizerunku dandysa „Don Joaquin Peralto“, jest ostatnim w szeregu starych mistrzów klasycznego malarstwa hiszpańskiego. Był zatem zwiastunem epoki późniejszego modernizmu.

Okres rewolucyjny 19 wieku i późniejsza era napoleońska wybudowały wprawdzie z pozostałych rumowisk cegieł gmach nowego państwa. Lecz dla sztuki samej, która przedtem, przynajmniej w krajach o starej kulturze, stała pod wyłącznem niemal mecenasowstwem możnych książąt i królów, powstał czas smutnej zależności od polityczno-towarzyskich sfer „grandów“ i rozpanoszyła się w prądach oschłego neoklasycyzmu i mdławego romantyzmu. W takim to letargicznym stanie brnęła wielka ongiś sztuka Herrery Zurbarana, Ribery i Murilla — o wiele dłużej nawet niż we

Co słychać w Krakowie?

Nowe przepisy o ruchu samochodowym.

położą wreszcie kres pladze nieudolnej jazdy szoferów.

Niema wprost dnia, aby się nie słyszało o wypadkach samochodowych w Krakowie. Raz przejechanie przechodnia, to znów zderzenie samochodu z tramwajem, czy dorożką konną, oto niemal codzienne zdarzenia, jakie notuje policja Pogotowie ratunkowe. W większości wypadków **winę ponoszą szoferzy, których puszcza się do jazdy bez odpowiedniego przygotowania, a „prawo jazdy“ jest wydawane zbyt pochopnie** bez szczegółowego zbadania zdolności kandydata do prowadzenia wozu. Obecnie weszły w życie nowe przepisy o ruchu samochodowym w Polsce, które może nareszcie położą kres obecnej pladze samochodów.

Przepisy to zmieniają procedurę rejestracji samochodów, oraz wydawania praw jazdy. Między in. **zniesiono kategorję t. zw. amatorskich praw jazdy.** Wszyscy kandydaci muszą poddawać się obecnie jednolitemu egzaminowi, który składa się w części teoretycznej z wykazania się ze znajomości głównych zasad konstrukcji samochodów, oraz dokładnej znajomości przepisów o ruchu drogowym i ulicznym, zaś w części praktycznej z **umiejętności kierowania samochodem w najtrudnejszych warunkach ruchu.**

Cały nacisk przy egzaminie położony będzie **na** umiejętności prowadzenia samochodu, która musi być b. daleko posunięta, gdyż otrzymanie pozwolenia na prowadzenie samochodu nie jest dowodem posiadania przez kierowcę znajomości rzemiosła, lecz musi dawać **pewną gwarancję w interesie bezpieczeństwa publicznego.** W myśl tej zasady, kandydat zgłaszający się o prawo jazdy nie jest badany pod względem swego dotychczasowego zachowania się, lecz jedynie co do jego kwalifikacji, jako prowadzącego samochód, oraz co do stanu zdrowia. **Świadectwa moralności nie są zatem obecnie żądane.**

Wydane w ten sposób prawo jazdy nie uprawnia kierowcy do prowadzenia samochodów użyteczności publicznej (taksówek i autobusów), lecz **jedynie samochodów prywatnych.** Posiadacze tych praw jazdy, pragnący kierować taksówkami i autobusami, mogą otrzymać **specjalne prawo jazdy po zdaniu egzaminu najwcześniej po upływie roku od chwili otrzymania pierwszego pozwolenia** o ile wykażą, że kierowali w tym czasie samochodami i cieszyli się dobrą opinją. Praw jazdy na dorożki użyteczności publicznej niepełnoletni otrzymać nie mogą.

Wszyscy posiadający już prawa jazdy winni **wymienić je do 1 października b. r.,** po którym to terminie dotychczasowe prawa jazdy stracą swą ważność. Wymianę przeprowadzą woj. dyrekcje robót publicznych.

—o:o—

Kraków, dnia 8-go maja 1928.

Wtorek 8: św. Stanisława Biskupa.

Środa 9: św. Grzegorza z Naz.

Środa 9: wschód słońca o godz. 4.09, zachód o godz. 19.05.

—ooo—

POGRZEB ŚP. JÓZEFA ROSTAFIŃSKIEGO, prof. Un. Jag. znakomitego botanika, odbył się wczoraj o 5.30 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego. Kondukt pogrzebowy prowadził prepozyt kolegiaty św. Anny ks. kan. Masny w asyście licznego duchowieństwa. W pogrzebie wzięli udział rodzina zmarłego, prezes Akademji Umiejętności prof. dr. Rozwadowski, sekretarz generalny prof. dr. Kutrzeba, dyr. kancelarji Akademji p. Rydel, prorektor Uni. Jag. Natanson z dziekanami wydziałów i licznem gronem profesorów przedstawiciele władz krakowskich, dyrektor Domu Matejki p. Szukiewicz, p. Lucyna Kotarbińska z Warszawy, Stanisławowa Tarnowska, p. Piotr Stachiewicz z żoną i t. d.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI ŚW. FLORJANA. Towarzystwo Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie obchodziło wczoraj uroczyście święto swego patrona św. Florjana. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w kościele św. Florjana, które odprawił ks. prałat Niemczewski w asystencji duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział: dyr. Piotrowski, Myczkowski i Witkowski, naczelny lekarz Towarzystwa Dr. Horoch, oraz personal urzędniczy, a z ramienia miasta wiceprezydent m. Ostrowski. Nawę kościelną wypełniły oddziały miejskiej i ochotniczej straży pożarnej pod kierownictwem nacz. Obidowicza i Piwowarczyka. Po nabożeństwie oddziały strażackie przedefilowały na pl. Matejki przed przedstawicielami Twa Ubezpieczeń.

CELEM OCHRONY BARBAKANU PRZED NISZCZENIEM. Two Miłośników Krakowa uchwaliło zwrócić się do Prezydjum miasta o zaniechanie urządzania w Barbakanie wystaw i innych imprez, a używać go wyłącznie jako bramę triumfalną w dniach świąt państwowych i uroczystości narodowych.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU KÓŁ RODZICIELSKICH okręgu szkolnego krakowskiego ukonstytuował się na Zjeździe delegatów Związku w dniu 6 b. m. następująco: prezes kurator Kupczyński, wiceprezesi dr. Janiszewski i r. Czapliński, sekr. prof. Rutkowski, skarbnik dyr. Kretschmer; członkowie: dyr. Krzyżanowski, dr. Berezowski, prof. Kutrzebowa, p. Mosoczowa, dyr. Staśko, radca dr. Turowicz, dyr. Baścik z Oświęcima, p. Jeż z Nowego Sącza i p. Nieciowa.

OBRONA KWIATOSTANU. Związek Przyjaciół drzewek i przyrody przestrzega przed zrywaniem kwiecia wogóle, a zwłaszcza z drzew owocowych — i sprzedawania na mieście lub co gorsza przynoszenia kwitnących gałązek przez dzieci do szkoły pod pozorem nauki botaniki. Nauka odbywać się może na wycieczce lub na modelach i obrazach — a nie przez demoralizujące łamanie gałązek z kwitnących drzewek przydrożnych lub w cudzych ogrodach.

OSTATNIE DNI WYSTAWY „JEDNOROGU“. Trwająca obecnie w Pałacu Sztuki wystawa cechu malarzy „Jednoróg“ zostanie zamknięta we czwartek z powodu przygotowań do wielkiej wystawy, na którą złożą się: zbiorowa wystawa dzieł St. Podgórskiego, zbiorowa wystawa czechosłowackiego artysty F. Duży, wystawa bieżąca i wystawa tych dzieł, które przeznaczone do losowania. Wystawy te wypełnią szczelnie wszystkie salony Pałacu Sztuki. **Z powodu zbliżającego się terminu losowania napływ na akcje Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych jest wielki.**

PROPAGANDA OBRONY PRZECIWGAZOWEJ. Do Krakowa nadszedł z Warszawy dla tutejszej Dyrekcji kolejowej wagon z urządzeniami dla obrony przeciwgazowej. Wagon jest bogato zaopatrzony w maski i wszystkie przyrządy, zabezpieczające przed działaniem gazów trujących oraz w mapy, wykresy i bogaty materjał statystyczny. Urządzenia te są przeznaczone dla propagandy idei obrony przeciwgazowej. Wagon posiada kamerę kinową, przedział mieszkalny dla instruktora i może pomieścić ogółem 4 osoby.

PRZEGLĄD KONI. Dnia 9 bm. kończy się przegląd koni na targowicy miejskiej na Zabłociu. Magistrat wzywa właścicieli, którzy z jakichkolwiek powodów obowiązkowi temu dotychczas zadość nie uczynili, aby jeszcze w dniu 9 bm. konie do przeglądu doprowadzili, gdyż w przeciwnym razie narażą się na bardzo surową karę.

POŻAR. Wczoraj wybuchł pożar w biurze fabryki pasty „Erdal“ przy ul. Zwierzynieckiej 4. Zawezwana straż ogniowa pożar ugasiła. Szkoda nieznaczna, uległo bowiem zniszczeniu tylko częściowo umeblowanie biur. Powodem pożaru prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

PRZYTRZYMANIE UMYSŁOWO CHOREGO. Dnia 6 bm. o godz. 11 w nocy przytrzymano w Rynku głównym wałęsającego się mężczyznę umysłowo-chorego. Liczy on około 28 lat, jest wzrostu więcej jak średniego, szatyn, o twarzy pociągłej, ubrany w ubranie marynarkowe koloru ciemno-bronzowego, trzewiki czarne sznurowane zniszczone, bez kapelusza. Chorego odstawiono przy pomocy Pogotowia rat. do szpitala św. Łazarza.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PRZED ZAWODAMI BOKSERSKIEMI ŁÓDŹ—KRAKÓW.

Ośrodek wychowania fizycznego w Krakowie przeprowadził w niedzielę zawody bokserskie eliminacyjne do zawodów międzymiastowych Łódź—Kraków, które mają się odbyć w Krakowie w sobotę dnia 12 bm. Do zawodów tych staną pary: Stibbe (Kraków)—Gerbich (Łódź), 2) Majer (Kraków) — Seidel (Łódź), 3) Rudek (Kraków — Seweryniak (Łódź), 4) Moczko (Kraków) — Gric (Łódź), 5) Sworzeniowski (Kraków) — Bajerowicz (Łódź).

ODCZYTY P. WALSERA. P. Frank E. Walser, Kanadyjczyk z pochodzenia, który odbywał dłuższe studja nad Hoene-Wrońskim i stara się w najrozmaitszych krajach obudzić dla jego filozofji zainteresowanie, wygłosi w czasie chwilowego pobytu w naszem mieście dwa odczyty. Pierwszy z nich we wtorek 8 maja o godz. 5 w Uniwersytecie Jagiellońskim, w sali Nr. 39 Collegii novi I. p. na temat postępów nowoczesnego Egiptu („Le progrès de l'Egypte moderne“); P. Walser pełnił mianowicie przez parę lat służbę w egipskiem ministerstwie oświaty, zna więc doskonale stosunki kulturalne kraju, którego stan zajmuje dziś szerokie koła ze względu na bieżące stosunki polityczne. Drugi odczyt, przeznaczony dla kół filozoficznych, odbędzie się w lokalu Towarzystwa filozoficznego (ul. św. Anny 12 parter) we środę 9 maja o godz. 6 p. t. „L'idée fondamentale de Hoene-Wroński dans son application pratique“. — Oba odczyty wygłoszone będą w języku francuskim.

POSIEDZENIE TWA NEUROLOGICZNEGO odbędzie się we czwartek 10 bm. w Klinice Neurologicznej ogodz. 7.30 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) Prof. Piltz: Sprawa międzynarodowego zjazdu neurologicznego w roku 1931, 3) Dr. Brzezicki: Parkinsonizm polysclerotyczny, 4) Demonstracje chorych.

URUCHAMIA SIĘ AGENCJĘ POCZTOWO TELEGR. 1-GO STOPNIA PORĘBA K. ZAWIERCIA, powiat Zawiercie, województwo Kielce z dn. 16 bm. Agencja ta będzie połączona zapomocą jazdy posłańczej codziennie z U. P. Zawiercie.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Simona“.

Środa: „Turandot“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Simona“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ludzie dzisiejsi“.

SZTUKA: „Miłość Joanny Ney“.

UCIECHA: „Ramper“ (Człowiek zwierzę).

NOWOŚCI: „Tajemnica pięknej Pani“.

CORSO: „Zew morza“.

WARSZAWA: „Król bokserów“ oraz „Pięciu ojców i córeczka“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Ciesząca się trwałem powodzeniem komedja Deval'a „Simona“ powtórzoną będzie dziś we wtorek, we czwartek i w piątek. Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Turandot“.

„SĘDZIOWIE“ ST. WYSPIAŃSKIEGO odegrane zostaną w Starym Teatrze dziś we wtorek przez Oddział dramatyczny Państwowego Konserwatorjum Muz. w Warszawie, pod kierunkiem Al. Zelwerowicza, który również wygłosi słowo wstępne. Pozostałe bilety w cenie od zł. 1—3 do nabycia w kasie Starego Teatru.

KONCERT „ECHA“. Krakowskie Towarzystwo Śpiewackie „Echo“ urządza w dniu 10 b. m. w sali Starego Teatru o godz. 8 wieczór koncert ze współudziałem 20-ki Chóru Akademickiego, orkiestry symfonicznej 20 p. p. Ziemi Krakowskiej i art. śpiewaka Stanisława Siwika. W programie utwory na chór męski, sola i orkiestrę symfoniczną a to: „Chór djabłów“ Kazimierza Garbusińskiego, „Serce Douglasa“ Fryderyka Hegara, oraz wspaniałe dzieło Ryszarda Wagnera „Uczta apostołów“. Pozostałe bilety wstępu od zł. 1—5, są do nabycia w Kasie Starego Teatru.

—oo—

Z sali sądowej

DZIERŻAWCA DÓBR POD ZARZUTEM ZBRODNI PODPALENIA.

Dnia 7 października 1927 wybuchł pożar w stodole dworskiej w Sieprawiu, będącej własnością Dra Kajetana Horocha, a dzierżawionej przez obwinionego Wahla. Pożar powstał wewnątrz stodoły i to równocześnie w trzech miejscach, tak, że bezzwłoczne opanowanie go było rzeczą niemożliwą; ogień ogarnął wkrótce całą stodołę, która **spaliła się doszczętnie wraz ze znajdującemi się w niej plonami, stanowiącemi własność Wahla.** Ponieważ w poprzednich latach zdarzyły się już kilkakrotnie pożary w majątkach posiadanych, względnie dzierżawionych przez obwinionego, przeto policja począł skrupulatnie badać, co mogło być przyczyną pożaru i w jaki sposób powstał. — Po pierwsze stwierdzono, że w stodole w czasie pożaru znajdowały się plony obwinionego Wahla w ilości zebranej z około 20 morgów pszenicy, 14 morgów żyta i 10 morgów jęczmienia, t. j. około 120 q pszenicy, 70 q żyta i 80 q jęczmienia, łącznej wartości około **13.000 zł.** Tymczasem Wahl ubezpieczył owe plony w Towarzystwie Ubezpieczeń „Przezorność“ w ilości 400 q pszenicy, 300 q żyta i 300 q jęczmienia na **kwotę 6.100 dolarów, t. j. przeszło 54.000 zł., a więc nieproporcjonalnie wysoko i to w niedługim czasie przed wybuchem pożaru, bo dnia 31** sierpnia 1927 r.

Dalej ustalono, że jeszcze w czasie trwania pożaru nakłaniał obwiniony swych robotników, aby na wypadek, gdy się ich kto zapyta, jakie ilości zboża się spaliły, **podali ilości większe od rzeczywistych.** Jasnem się tedy stało, że pożar ten mógł być korzystny tylko dla obwinionego Wahla który w razie wypłacenia mu premji asekuracyjnej, w ubezpieczonej wysokości **zyskałby** na **czysto przeszło 4.000 dolarów.** Okoliczność ta skierowała podejrzenie przeciwko niemu tem bardziej, że już w poprzednich latach kilkakrotnie paliły się mu stodoły ze zbożem, oraz sterty w polu, za każdym razem **bardzo** wysoko ubezpieczonych, a za które za każdym razem po spaleniu się ich **otrzymywał wysokie premje asekuracyjne.**

Dnia 13 października ub. r. zjechała do Sieprawia komisja likwidacyjna Towarzystwa Ubezpieczeń „Przezorność“ i wtedy Wahl podał likwidatorowi Janowi Schmidtowi takie ilości zboża, że **premja asekuracyjna została obliczona na 3.574 dolarów,** podczas gdy istotnie spliło się zboża o wiele mniej, a premja, jakaby się ewentualnie należała od rzeczywiście powstałej wskutek pożaru szkody — **wynosiłaby tylko** 1.456.72 dolarów.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano obwinionego i rozpoczęto przesłuchiwać świadków. Dziś zapadnie wyrok. Rozprawie przewodniczy s. s. o. Podobiński, wotują s. s. o.: Dr. Wator i Sośnicki oskarża prok. Dr. Kuc.

HUMOR

Środek na bezsenność. — Od dłuższego czasu cierpię na bezsenność, może mi coś poradzisz? — Owszem, znam dobry środek. Co pół godziny kieliszek koniaku. — Czy wtedy bezsenność znika? — Nie, lecz będzie ci wesoło na duszy.

Francji — i dlatego też nowsza, modernistyczniejsza sztuka hiszpańska datuje się dopiero od stu lat bez mała.

Renesans nie zakwitł jednakże na glebie rodzimej. Z Francji powiał zefir ożywczy i znowu Paryż był kolebką dla nowego ducha w sztuce hiszpańskiej. Zuloaga i Hermen Anglada — oto leaderzy modernizmu. Zwłaszcza pierwszy był godnym epigonem wielkiego Goyi, podczas gdy drugi zmienił się nieco na modłę francuską pod wpływem mistrza Talmi. Zuloaga jest najprawdziwszym synem Hiszpanji: od Velasqueza przyjął sposób malowania i tonowania kolorów, od Goyi przywłaszczył sobie nerw żywiołowy i spryt w wyszukaniu swojskich motywów. Modernistyczni malarze hiszpańscy nie szukają zbawienia w impressjoniźmie, jeno w bryłowatej przedmiotowości własnego ich kraju, ciesząc się z bogactwa groteskowych typów, pitoreskowych pejsaży i malują wszystko, co rodzime, swojskie, domorosłe... Przeto dzisiejsza ich sztuka jest szczerze ludowa. Wystarczy im mnogość tematów z życia ludu, zaczerpniętych podczas maszkarad i uciech wszelakich, w widowisku walk byków i kogutów; wystarczają i krajobrazy o słonecznych migotliwych refleksach o fjoletowych oparach, unoszących się nad kamienistym gruntem i owe cudaczne sioła, wyrosłe niby amfiteatralnie z iglic porfirowych gór — wszystko to bowiem tchnie życiem i pulsuje tętnem hiszpańskiego ducha. Wielbicielem piękna swojego kraju jest Enrique Cubello y Ruiz, który w obrazie „Port w Cudillero“ przedstawił życie rybaków i wgłębiał się w tajniki migocących bałwanów, łamiących się u brzegów... Harmonją czarownych barw maluje on słońce, powietrze, szmaragdową zieleń fal, pieniących się biało, gdy łódź rybacka płynie wartko w dal. Oryginalnym jest też Aureliano de Bernete, znakomity zresztą bjograf Velasqueza, który rozkoszuje się tęczowym splendorem słońca promieniującego na alabastrowe fasady starych domostw i odsłania tajemniczo zasłonę czerwono-niebieskawych i drżących oparów i mgieł, tulących łany i pola. „Widok na Cuena“ — to arcydzieło w swoim rodzaju. Ulubionym tematem Roberta Domingo są rozliczne sceny z walki byków, z zapachem krwi ranionych cielsk, z perfumą kwiatów na piersiach pięknej sennory... Jest najczystszym prototypem swojej rasy i hiszpańskiej żywiołowości, gdyż jego obrazy, zwyczajnie trzymane w małych formatach i malowane manierą impressjonistyczną, z kaskadą barwnych plam przedstawiają zgrozę takiego widowiska... Również typowym jest Claudio Castellucho, portrecista, który wprawdzie sfrancuział, ale zawsze dzieła jego działają jeszcze po „hiszpańsku“. Jego dzika a zabawna przytem „Walka dwóch rywalek“, podczas której „szczęśliwy trzeci“ wysuwa się chyłkiem za drzwi, jest wspaniałą illustracją dla ojczyzny Carmen. Nuta dawnej baskijskiej pieśni przewija się poprzez obrazy zaściankowego chłopstwa, przedstawionego barwnie przez wytwornego Valentin de Zubiaurre; inni mistrze pędzla, jak: Gonzalo Bilbao, Manuel Benedito, Muoez Degraini, Miguel Nieto tworzą nieśmiertelną plejadę narodowych herosów w Panteonie ludowej sztuki hiszpańskiej.

Życie gospodarczo-społeczne.

Robotnicy posiadać będą własne domy.

Pod Łodzią powstają nowe kolonje robotnicze. — Piękna inicjatywa ks. biskupa Tymienieckiego w stadjum pełnej realizacji.

Założona z inicjatywy **Ks. Biskupa** dra Tymienieckiego spółka akcyjna w charakterze filantropijno-społecznym p. n. „Dom Robotniczy“, prowadzi swe prace. Na zakupionym **ośmiomorgowym** terenie przy ul. Wileńskiej **w tych dniach będą rozpoczęte prace budowlane.** Prowadzenie robót spółka powierzyła dwu solidnym firmom budowlanym z Warszawy.

Przewidywanem jest, iż **w roku bieżącym teren ten całkowicie zostanie zabudowany.** Zdając sobie sprawę, iż w ten sposób tworzy się **kolonja robotnicza.** „Dom Robotniczy“ chce ją **zaopatrzyć w nowoczesne urządzenia społeczno-kulturalne.** Będzie więc wybudowana **ochronka dla dzieci robotniczych, urządzoną zostanie pralnia, sklep, czytelnia i t. p.**

Koszta budowy domku wynoszą około 10.000 złotych. Ponieważ spółka **wyklucza zupełnie zyski,** przeto cena nabycia na własność **drogą spłacalnych tygodniowo rat** jest stosunkowo niska. Robotnik, nabywający domek, **będzie wnosił raty do Banku Gospodarstwa Krajowego.**

Obecnie prowadzi już spółka pertraktacje **o nabycie nowego terenu,** także ośmiomorgowego przy szosie Pabianickiej.

—o:o—

O czas pracy urzędników.

Z działalności Międzynarodowej Federacji Chrześcijańskich syndykatów urzędniczych.

Dnia 19 bm. odbyła się w Wiedniu pod przewodnictwem Hubermanna z Hamburga sesja **Międzynarodowej Federacji Chrześcijańskich Syndykatów Urzędniczych.**

Sekretarz generalny G. Tessier z Paryża i sekretarz administracyjny E. Thiele ze Strasburga złożyli sprawozdanie o działalności stowarzyszenia w ciągu ostatnich miesięcy, zaznaczając, że na skutek interwencji ze strony Federacji, rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy zdecydowała wnieść na porządek dzienny konferencji w r. 1929 **kwestję trwania pracy urzędników.**

Członków komitetu podejmował austrjacki syndykat urzędników chrześcijańskich. Uczestnicy zjazdu złożyli oficjalną wizytę ministrowi pracy, Reschowi.

—o—

Niemcy wypierają nasz węgiel z Austrji.

Jak się dowiadujemy, w rokowaniach celnych z Austrją **nie zapowiada się żadna zmiana w najbliższym okresie czasu.**

Ze strony austrjackiej niema żadnej skłonności do **podjęcia** przerwanych z końcem marca pertraktacyj. Miarodajne czynniki astrjackie **oczekują** widocznie załatwienia waloryzacyjnego sporu polsko-czechosłowackiego, aby następnie zająć odpowiednie stanowisko.

Tymczasem stosunki handlowe polsko-austrjackie poczynają się rozwijać w kierunku przez nas przewidzianym, a w szczególności **dla nas wielce niekorzystnym.** Konkurencja niemiecka wyszukująca starannie wszelkie nasze słabe strony rozwinęła ostatnio dość intenzywną akcję w sprawię **odebrania austrjackiego rynku zbytu dla naszego węgla.** Jest to więc już drugi nasz artykuł eksportowy, atakowany przez Niemcy. Przed kilkoma dniami bowiem donosiliśmy o pojawieniu się **na rynkach austrjackich większych ilości bydła i nierogacizny niemieckiej.**

O ile idzie o węgiel, to wiadomości nadeszłe z Wiednia każą nam oczekiwać **dość zaciętej walki konkurencyjnej** z Niemcami. Eksport bowiem węgla niemieckiego do Austrji **będzie specjalnie uprzywilejowany przez przyznanie mu 12 proc. zniżki taryfowej.**

To uprzywilejowanie eksportu węgla do Austrji przez Niemcy zasługuje o tyle na baczną uwagę, że **równocześnie planują koleje niemieckie ogólną 5 proc. podwyżkę taryf.** Ponadto nie obce są miarodajnym czynnikom austrjackim myśli o **wspólnej taryfie kolejowej** austrjacko-niemieckiej dla przewozu węgla.

Naszemu eksportowi węgla do Austrji grozi ponadto niebezpieczeństwo **ze strony czeskiej.** Jak donoszą pisma wiedeńskie, **rozważany jest obecnie w Austrji projekt daleko idących ułatwień dla węgla czeskiego.**

Jak z tych krótkich informacyj widać, pozycja naszego węgla na rynku austrjackim jest dziś mocno zachwiana i nie będziemy się wcale dziwili, gdy konkurencja czeska, a zwłaszcza niemiecka wyprze zupełnie nasz węgiel z Austrji.

Takie, zdaje się, realne efekty przyniosła nam **waloryzacja ceł.** Wskutek nieprzemyślanej taktyki naraziliśmy się tylko na duże kłopoty w stosunkach handlowych z Czechosłowacją i Austrją, bez żadnej zresztą korzystnej dla nas rekompensaty. W rokowaniach bowiem z Czechosłowacją poszliśmy na ustępstwa, **równające się zupełnej kapitulacji,** a odnośnie zaś do Austrji grozi nam, jak wyżej donosimy, **utrata** dość korzystnego terenu zbytu naszej trzody chlewnej. Równocześnie jednak związani klauzulą uprzywilejowania będziemy musieli **przyznać** Austrji te same przywileje, co Czechosłowacji.

—oo—

Dalszy odpływ walut z Banku Polskiego.

W ostatniej dekadzie o 17 miljonów zł. mniej

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę kwietnia b. r. w pozycji kruszec (565,3 milj. zł.) **waluty, dewizy** i należności zagraniczne (568,4 mil. zł.) wykazuje **zmniejszenie o 17,1 milj. zł.** do łącznej sumy 1.133,7 milj. zł. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się o 470.000 zł.** (212,2 mil. zł.) Portfel wekslowy wzrósł o **8.7 mil. zł. (499 mil. zł.).** Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 5 mil. zł. (51,3 mil. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (547,1 mil. zł.) i **obieg biletów bankowych** (1.126 mil. zł.) **zmniejszył się o 2,7 mil. zł, do łączne sumy 1.673,1 mil. zł.** Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 247 tys zł. (8,6 mil. zł.) Inne pozycje bez większych zmian.

—oo—

Zniżki w taryfie osobowej na kolejach.

Zniżkowe bilety powrotne z letnisk krajowych. Młodzież szkolna korzystać będzie z ulg w klasie II-giej oraz w pociągach pospiesznych. — Bilety okręgowe.

Z dniem 15 maja wejdą w życie uzupełnienia taryfy osobowej. Zawierają one **wznowienie taryfy kuracyjnej,** przyznającej zniżki od opłat za przejazd do pomienionych w taryfie miejscowości, które udziela się w drodze powrotnej w łącznej wysokości 66.5 proc. Nowa taryfa kuracyjna rozróżnia miejscowości kuacyjne **całoroczne od letnisk,** dla których korzystanie z ulgi dopuszczalne jest jedynie **w okresie czasu od 15 maja do 30 października.** Ważność taryfy ulgowej **rozszerzono przytem na kilka nowych miejscowości kuracyjnych.** Uzupełnione zostaną przepisy, dotyczące **ulgowych przejazdów młodzieży szkolnej,** mianowicie odnośne zniżki **rozciągnięto na klasę II, oraz na przejazdy pociągami pospiesznemi.** Pozatem dla udogodnienia publiczności zaprowadza się **bilety okręgowe** upoważniające do przejazdu bądź w obrębie jednej lub kilka Dyrekcji, bądź całej sieci P. K. P.

—o—

W soboty i dni przedświąteczne sklepy otwarte będą dłużej.

Na zasadzie art. 2 i 8 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22. III. 1928 r. **jatki z mięsem, wędliniarnie i sklepy spożywcze,** z wyjątkiem zajmujących się wyszynkiem alkoholu, w soboty i dni przedświąteczne **mogą być otwarte do g. 20-tej (8 wieczorem), a zakłady fryzjerskie i kalotechniczne do g. 21-ej (9 wiecz.).** Rozporządzenie weszło onegdaj w życie.

—oo—

W akcjach obroty małe.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana. Dolar pryw. 8.89 i pół do 8.90. bankowo czeki 8.90—8.95, Bank Pol. bez zmiany.

W akcjach tendencja utrzymana, obroty małe i to drobną ilością papierów. Jedynie Bank Pol. nieco mocniej, reszta utrzymana na ostatnim poziomie. Obroty naogół małe.

Na pogiełdziu dolarówka, Ćmielów i Len mocniej przy małych obrotach.

Notowano: Bank Polski 162, Przemysłowy 105, Tohan 13.50, Pharma 6.85, Elektrownia 56.50—57, Piasecki 16, Ćmielów 0.27, Len 0.20. dolarówka 83.

Sport.

BIEG DRUŻYN KOLARSKICH NA 100 KM. W WARSZAWIE.

W odbytych w niedzielę w Warszawie zawodach drużyn kolarskich na dystansie 100 km. pierwsze miejsce zajęła drużyna Twa Zw. Sportu z Łodzi, drugie — AKS., trzecie — Legja, czwarte — Skra, piąte — Pogoń lwowska szóste — WTC. Najlepszy czas indywidualnie osiągnął zawodnik zwycięskiej drużyny Kłosowicz, wykazując na dystansie 100 km. czas 3 godz. 38 m. Józefowi Langemu nie powiodło się, gdyż trzykrotnie pękała mu guma.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W WARSZAWIE.

W niedzielę w warsz. Agrykoli odbyły się zawody lekkoatletyczne pod nazwą „Pierwszy krok Lekkoatletyczny“, z następującymi wynikami:

Panie na 60 m.: Szcybyszakówna (Sokół, Grodzisk) 9 sek. Pchnięcie kulą: Sobiszakówna (Skra) 714 cm. 500 m.: Petersen (AZS.) 1:38, skok wdal: Iwaszwieczówna 435 cm.

Zawody panów. Skok wzwyż: Kubik (Polonia) 162 cm. 60 m.: Trojanowski 7.6. 1000 m.: Dymek (AKS.) 3:2.6 sek. Skok wdal: Jarański 563 cm. Kubik hors concours 582 cm. Pchnięcie kulą: Makowski (Sokół) 5.35, kula wagi 5 kg.: 1268 cm. Rzut oszczepem: Kubik (Polania) 3979 cm.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W POZNANIU.

Onegdaj odbyły się międzymiastowe zawody lekkoatletyczne pań Górny Śląsk—Poznań, z wynikiem 62:60 punktów dla Górnego Śląska. Na zawodach padły dwa nowe rekordy polskie, a mianowicie na 60 m. p. Kasprzakówna (Sokół—Poznań) wykazała 8 sek., a bieg sztafetowy 4×100 m. wygrała drużyna śląska w czasie 2 min.

STAN MISTRZOSTW POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ

Nazwa klubu	Gier	Bramki	Pkt.
1. I. F. C.	8	28:8	15
2. Polonia	7	21:8	11
3. Wisła	6	20:5	10
4. Legia	6	17:8	8
5. Warszawianka	6	10:7	7
6. Cracovia	6	15:11	7
7. Ruch	8	8:13	7
8. Warta	5	11:9	6
9. Pogoń	6	13:17	6
10. Turyści	7	10:14	5
11. Czarni	5	8:17	4
12. Hasmonea	5	6:14	3
13. Ł. K. S.	6	7:17	3
14. Śląsk	8	7:23	3
15. T. K. S.	5	10:21	1

Tabela mistrzostw A. klasy K.Z.O.P.N.

Nazwa klubu	Ilość gier	Punkty	Stos. bramek
1. Podgórze	7	10	11:4
2. Wawel	6	9	9:6
3. Garbarnia	5	7	11:6
4. Krowodrza	4	7	12:9
5. Sparta	6	6	10:7
6. Makkabi	5	5	7:5
7. Wisła I. B.	5	5	16:12
8. Cracovia I. B.	6	5	12:12
9. Olsza	5	4	13:19
10. Korona	7	4	13:20
11. Zwierzyniecki	7	4	4:10
12. Tarnovia	6	2	6:17

Tabela ta ulegnie zmianom o ile w mistrzostwie weźmie udział „Jutrzenka“.

Wymiary podatku obrotowego będą zredukowane?

W ciągu ostatnich dni cały szereg delegacji zwróciło się do Ministerstwa Skarbu, **interwenjując w sprawie wysokiego wymiaru podatku obrotowego za rok 1927.** Delegacje odbyły konferencje z kierownictwem departamentu podatków i w całej masie memorjałów wskazywały na trudną sytuację dla sfer płatników podatku obrotowego wytworzoną przez nadmiernie wysoki wymiar. Interwenjowały przedstawicielstwa organizacji gospodarczych, jak „Lewiatana“, Związków Kupieckich, Związków Drobnego Kupiectwa i rzemieślników itd.

Min. Skarbu **bada w chwili obecnej wszystkie złożone memorjały i zbiera dokładne dane** co do wymiaru, a to celem wydania **okólnika do władz skarbowych, któryby upoważnił te władze do zredukowania wymiaru, ewentualnie do zastosowania ulg.** Okólnik ten w ogólnych zarysach jest już gotów i **zostanie w najbliższych dniach rozesłany, po przejrzeniu go przez Ministra Czechowicza.**

—o:o—

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Ostateczny termin wnoszenia podań o zastosowanie 1 proc. stawki podatku przemysłowego za rok 1927 dla przedsiębiorstw sprzedaży hurtowych, nieprowadzących ksiąg upływa z dniem 15 bm.

Przedsiębiorstwa hurtowej sprzedaży nieprowadzące ksiąg handlowych, winny opłacać zaliczki kwartalne na rok 1928 w ustawowej wysokości 2 proc. stawki w stosunku do całej sumy ustalonego za rok 1927 obrotu.

OPŁATY STEMPLOWE OD LISTÓW, WYSTOSOWANYCH DO URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że nie podlegają opłacie stemplowej wszelkie listy, wystosowane do urzędów państwowych, a tyczące się spraw, w których urząd występuje nie jako organ władzy t. j. jako stróż porządku prawnego, lecz w których działa imieniem Skarbu Państwa jako podmiotu prywatnoprawnego.

W szczególności więc nie podlegają opłacie stemplowej np. podania, wnoszone do organów Zarządu lasów państwowych, a tyczące się zawarcia lub wykonania umowy o sprzedaż drzewa; podania do Prokuratorji Generalnej R. G., tyczące się procesu cywilnego pomiędzy Skarbem Państwa (zastąpionym przez Prokuratorję Generalną) a petentem (w szczególności podania o wyasygnowanie kosztów, przyznanych petentowi przez sąd); podania do urzędu skarbowego o wyłączenie z pod egzekucji przedmiotów, będących własnością petenta, a zajętych celem ściągnięcia podatku, należnego od osoby.

OKÓLNIK MIN. SKARBU W SPRAWIE PODATKU OBROTOWEGO.

Departament podatków Min. Skarbu opracował wniosek **rozłożenia zaliczki w poczet podatku obrotowego na rok bieżący na 2 raty:** jedna rata przypaść ma w połowie czerwca, druga zaś w połowie lipca.

Onegdaj powstała w Ministerstwie **druga koncepcja, która obejmuje również podatek za rok ubiegły.** W myśl tej koncepcji Ministerstwo ma odroczyć termin płatności zaliczki do 15 lipca, nie wyznaczając rat. Natomiast wymierzony za rok 1927 podatek obrotowy, którego termin płatności przypada również na 15 maja, miałby być podzielony na 2 raty, mianowicie: pierwsza rata pozostałaby do płacenia w dniu 15 maja, zaś druga w dniu 15 czerwca.

W sprawie tej ma podobno zapaść decyzja Ministerstwa i od tej decyzji zależnem jest wydanie okólnika specjalnego dla Prezesów Izb Skarbowych co do ściągania podatku obrotowego, ewentualnego rozkładania na raty, stosowania ulgowych artykułów ustawy i regulowania wymiarów, co do których płatnicy złożyli odwołania.

Okólnik taki będzie traktowany jako pilny i podpisany zostanie przez ministra Czechowicza osobiście.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Środa 9 maja b. r.

Kraków (566): godz. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego oraz koncert płyt gramofonowych; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy; 16 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej; 16.40 Odczyt p. t. „Przegląd finansowo-gospodarczy“, wygłosi dr. R. Krajewski: 17.20 Transmisja odczytu z Warszawy; 17.45 Audycja dla młodzieży: „Ze wspmnień szkolnych“, „Urywek ze starej gawędy“ Augusta Wilkońskiego, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 18.15 Transmisja z Warszawy; 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15 Rozmaitości; 19.35 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Stanisław Broniewski; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111): godz. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nadprogram; 15 Komunikaty; 16 Odczyt p. t. „O reformie szkoły powszechnej w Wiedniu“; 16.40 „Skrzynka pocztowa“; 17.20 Odczyt Ministerstwa Kolei; 17.45 Audycja dla dzieci. Transmisja z Krakowa; 18.15 Koncert; 19.35 Odczyt p. t. „Z biegiem polskich rzek — Jarem Dniestrowym“; 20.30 Koncert orkiestry dętej pod dyr. Al. Sielskiego; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PATa.

Poznań (344.8): godz. 13 Muzyka gramofonowa; 17.20 Transmisja odczytu z Warszawy; 17.45 Audycja dla dzieci; 18.25 Koncert orkiestry salonowej z „Esplanady“; 19 Rzeczy ciekawe; 19.15 61-sza lekcja języka francuskiego (kurs elementarny); 19.35 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie; 20.30 Wieczór muzyki rosyjskiej; 22 Sygnał czasu. Komunikaty: meteorologiczny i PATa; 22.40 Odczyt z cyklu „Radjotechnika dla amatora“; 23 Muzyka taneczna z „Wielkopolanki“.

Katowice (422): godz. 16 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej; 16.40 Odczyt p. t. „Szkolnictwo zawodowe w Polsce“; 17.20 Wykład języka polskiego (kurs wyższy); 17.45 „Godzina poezji polskiej“; 18.55 Pogadanka z działu: „Gospodynie śląskie“; 19.35 Odczyt p. t. „Parcelacja i osadnictwo w Województwie Śląskiem“; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

—oo—

Państwowa rada kolejowa.

Warszawa. (Telef. wł.). „Monitor Polski“ ogłasza obwieszczenie ministra komunikacji o składzie Państwowej Rady Kolejowej. Do Rady zostali między innymi powołani: z Krakowa prezydent miasta Rolle i dr. M. Lang; ze Lwowa komisarz Strzelecki i inż. A. Hausner; z Warszawy b. minister Michalski; z województwa krakowskiego Skrzyński Stefan, ze stanisławowskiego P. Szczepański i dr. W. Majewski, z tarnopolskiego dr. Mazurek i St. Zagórski; ze Śląska dr. Kobyliński i P. Dubiel. Z ramienia izb przemysłowo-handlowych powołano: z Krakowa p. Epsteina i T. Bednarskiego, ze Lwowa L. Tennera i F. Hoeflingera. W imieniu wielkiego przemysłu łódzkiego zasiadać będą w Radzie: dr. Rogier Battaglia i M. Solański, z rad dyrekcyjnych kolejowych powołano: z Krakowa inż. Adelmana, ze Lwowa p. Żardeckiego.

Przed międzynarod. konferencją pracy

Warszawa. (Telef. wł.). Na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie omawiana będzie sprawa minimum płac w związku z odpowiedziami na przesłany przez Biuro Pracy do różnych państw kwestjonarjusz. Rząd polski w odpowiedzi oświadczył się za utworzeniem instytutu, regulującego sprawę minimum płac, jednak w ograniczonym zakresie, mianowicie w przemyśle chałupniczym, który nie posiada żadnej odpowiedniej ochrony.

Z Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

WYBÓR NOWEGO ZARZĄDU.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę odbyło się zebranie Syndykatu Dziennikarzy warszawskich, na którem dokonano nowych wyborów. Prezesem Syndykatu wybrano Wiktora Giełżyńskiego, wiceprezesami M. Grzegorczyka i R. Boskiego. Do Zarządu weszli: Benedykt Czempiński, Erenberg, Fryling, Hłasko, Korotyński, Natanson, Nowakowski, Pollak, Wachowski. P. Zdzisławowi Dębickiemu który po 4-letniem przewodnictwie opuścił stanowisko prezesa, żeby poświęcić się całkowicie pracy w Związku Syndykatów, zebranie uchwaliło serdeczne podziękowanie oraz mianowanie członkiem-senjorem. Wśród wniosków między innemi uchwalono obowiązek prenumerowania „Poradnika Językowego“.

—oOo—

MIN. ZALESKI WYZDROWIAŁ.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister Zaleski po krótkiej niedyspozycji, spowodowanej przeziębieniem, powrócił do zdrowia i we wtorek obejmuje urzędowanie.

—o—

ŚWIĘTOKRADZTWO W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy włamali się do kościoła na Zoliborzu Urzędniczym i zabrali srebrne puszki z komunikantami oraz porozbijali skarbonki.

Ks. kanclerz Seipel o agitacji B. Kuhna.

AUSTRJA OGŁOSI DOKUMENTY O DZIAŁALNOŚCI III. MIĘDZYNARODÓWKI.

Wiedeń. (PAT.) „Münchener Neueste Nachrichten“ ogłasza oświadczenie kanclerza austrjackiego dr. Seipla na temat stosunku większości rządowej do opozycji. Kanclerz Seipel oświadczył, że **nie wierzy w możliwość koalicji między większością rządową a socjaldemokratami.**

W sprawie Beli Kuhna oświadczył kanclerz, że nie należy lekceważyć faktu, iż Bela Kuhn bez pozwolenia wrócił do Austrji. Jeżeli prawdą jest, że przybył on do Austrji w tym celu, aby przygotować rewolucję w państwach sąsiadujących z Austrją, to jest to zdaniem kanclerza o wiele poważniejsze i szkodliwsze dla Austrji, niż gdyby Bela Kuhn pragnął w samej Austrji wszcząć agitację komunistyczną. „Nie ścierpimy, aby nawet cień podejrzenia istniał, iż Austrja jest centrum rewolucyjnej roboty. **Wystąpimy przeciwko wszelkim tego rodzaju próbom z całą stanowczością.** Jednym ze środków w tym celu będzie **ogłoszenie wszystkiego cośmy się przy tej sposobności dowiedzieli o działalności rewolucyjnej trzeciej międzynarodówki i zakomunikowania tych faktów państwom sąsiednim.**

Wiedeń. (PAT.) Izba radna sądu krajowego zarządziła na wniosek obrońcy Beli Kuhna, by **pisma skonfiskowane przez policję w lokalu komunistycznym zostały opieczętowane i wręczone sądowi.**

Poincare o stosunku Francji do Alzacji i Lotaryngji

2 MOWY FRANCUSKIEGO PREMJERA W METZU.

Metz. (PAT.) Na bankiecie, wydanym przez merów Lotaryngji, Poincare wygłosił przemówienie, w którem przypomniał, że Francja dotrzymała wszystkich obietnic względem alzatczyków i lotaryńczyków, domaga się jednak zachowania specjalnego ustawodawstwa, udzielonego tym prowincjom z nienagannym lojalizmem francuskim. oraz zachowania obowiązkowego nauczania języka narodowego. Premjer zaznaczył, że **Francja zdecydowana jest nie dopuścić nigdy do odebrania jej najmniejszej choćby cząstki tej ziemi;** zresztą Rzesza zobowiązała się do niezdobywania jej z powrotem. **Francja nie zgodzi się nigdy również na utworzenie z tych prowincji państwa neutralnego lub autonomicznego,** które stałoby się jedynie źródłem nowych konfliktów.

Metz. (PAT.) Przemawiając tu na zebraniu „Association Souvenir Francais“ Poincare przypomniał, że stowarzyszenie wzniosło przed 20 laty pomnik na cześć poległych w r. 1870 na dowód niewzruszonego przywiązania ducha lotaryńskiego do macierzy. Premjer podkreślił, że w czasie ostatnich wyborów **żaden z kandydatów nie ośmielił się głosić jawnie przed wyborcami idei autonomistycznych lub separatystycznych,** które byłyby wywołały wzburzenie wśród ludności.

Po kongresie w Alba Julja.

MANIU PRZEDSTAWI REZOLUCJĘ REGENCJI.

Alba Julja. (PAT.) Delegaci Narodowej Partji Chłopskiej, którzy przybyli na kongres do Alba Julja, **opuszczają bez żadnych incydentów miasto.** Dwaj deputowani Narodowej Partji Chłopskiej nawiązali kontakt z podsekretarzem stanu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Tataresco, w celu porozumienia się z nim co do rozmieszczenia uczestników kongresu. **Maniu odjechał do Bukaresztu, gdzie będzie się starał o uzyskanie audjencji u regencji, w celu przedstawienia jej rezolucji, powziętych przez kongres w Alba Julja.** W kołach rządowych zapewniają, że niema mowy o jakichkolwiek zmianach w sytuacji politycznej.

CHŁOPI MASZERUJĄ NA BUKARESZT?

Wiedeń. (PAT.). „N. F. Presse“ donosi z Bukaresztu **że pewna liczba chłopów zamierza pomaszerować z Alba Julja do Bukaresztu,** aby przez pokojową demonstrację dać nacisk rewolucji, uchwalonej w Alba Julja i aby zamanifestować, że ludność Siedmiogrodu stoi zwarcie za Manju.

WOLDEMARAS ZAPROSZONY DO LONDYNU

Warszawa. (Telef. wł.) Z Kowna donoszą, że poseł angielski w Kownie zaprosił w imieniu rządu angielskiego premjera Woldemarasa do Londynu z urzędową wizytą. Woldemaras ma wyjechać 20 maja.

Zgromadzenie Ligi Narodów

ZWOŁANIE NA DZIEŃ 3 WRZEŚNIA.

Genewa. (PAT) **Urzędujący przewodniczący Rady Ligi Narodów Drutia, delegat Kolumbji, wystosował do urzędów wszystkich państw, członków Ligi Narodów pismo, w którem stosownie do regulaminu wewnętrznego zgromadzenia zwołuje zgromadzenie Ligi Narodów w Genewie na 9-tą sesję na dzień 3 września 1928 roku.**

—o—

Konferencje p. wiceprem. Bartla.

Warszawa. (AW.) P. wicepremjer Bartel przyjął dziś prof. Mauro, który brał udział w obradach I. Zjazdu Naukowej organizacji Pracy. Prof. Mauro jest w tej dziedzinie znakomitym uczonym, prezesem naukowej organizacji pracy we Włoszech. W godzinach południowych odbył p. wicepremjer Bartel konferencję z ministrem spraw wewnętrznych generałem Składkowskim w związku z odbyć się mającemi obradami komisji budżetowej nad budżetem tego ministerstwa.

POSIEDZENIE SENATU.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Senatu wybrano do komisji kontroli długów państwowych sen.: Boguszewskiego („jedynka“) i Januszewskiego (Wyzwolenie).

GARNIZON NIEMIECKI W NAMYSŁOWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). W Namysłowie na Śląsku Opolskim odbył się wiec przeciwko zamierzonemu zniesieniu garnizonu wojskowego w tej miejscowości. Na wiecu stwierdzono, że Namysłów jako miejscowość pograniczna, może się znaleźć w niebezpieczeństwie w razie ogołocenia go z wojska. Rezolucję podpisał, co rzecz charakterystyczna, prezes okręgowej organizacji socjalno-demokratycznej.

KURSY WAKACYJNE DLA NAUCZYCIELI.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo oświaty organizuje w b. r. przeszło 90 kursów wakacyjnych dla nauczycieli szkół powszechnych. Kursy te przeznaczone są przeważnie dla nauczycieli kwalifikowanych. Szczegółowy wykaz kursów podaje Nr. 4 dziennika urzędowego min. oświaty. Zapisy trwać będą do 10 czerwca.

—oo—

Rozmowa o „pośle-denunciancie“

Na przytoczony już przez nas artykuł (drugi z rzędu) p. Bełcikowskiej z oskarżeniem „jednego posła P. P. S.“ o uprawianiu denuncjacji w charakterze urzędnika „policji politycznej“, odpowiada (po raz drugi) „Robotnik“. Organ P. P. S. donosi, że — od pani B. otrzymał „list z pogróżkami, ale bez wskazania nazwiska“ denuncjanta. „Jeżeli — pisze „Robotnik“ — p. Bełcikowska zarzuca publicznie, w druku, że istnieje taki poseł socjalistyczny, to jej obowiązkiem jest nie ukrywać nazwiska przed opinją i albo ogłosić je w prasie, albo podać do wiadomości kierownictwa Partji“.

Możeby wreszcie państwo: „Robotnik“ — Bełcikowska zakończyli jakoś tę dyskusję, bo z dotychczas prowadzonych rozmów nie wychodzi dobrze ani opinja P. P. S. ani pani B.

Jubileusz „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się nabożeństwem o godz. 10 m. 30 w cieszyńskim kościele parafjalnym, które odprawił w asyście licznego duchowieństwa ks. prałat Londzin. O godz. 12 m. 30 odbył się w teatrze uroczysty poranek, na który złożyły się produkcje wokalno-muzyczne oraz wykład ks. proboszcza Grima na temat „Rys historyczny „Gwiadki Cieszyńskiej“ w ruchu narodowym na Śląsku Cieszyńskim“. Poranek zakończył się wspólnym obiadem, w którym wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą dr. Grażyńskim na czele, ks. prałat Londzin z duchowieństwem, przedstawiciele prasy i związków.

Katastrofa na Obidowej.

Zakopane. (Karp. Ag. Pras.) W dniu 6 bm. odbył się z okazji rozpoczęcia sezonu raid, urządzony przez AKK., połączony z nabożeństwem w kościółku na Obidowej. Po uroczystości uczestnicy wyjechali do Zakopanego i Morskiego Oka. W drodze powrotnej tuż za Zakopanem na Spyrkówce auto prowadzone przez p. Oborskiego przy wymijaniu wozu i przechodzącej kobiety wpadło z impetem na węgieł domu przydrożnego. Prowadzący wóz p. Oborski oraz szofer wypadli z automobilu na ścianę domu. Przechodząca kobieta, K. Latosiowa, **doznała ciężkich obrażeń na całem ciele. Automobil jest zupełnie zdruzgotany.** — Rannych przewieziono do szpitala klimatyki w Zakopanem, gdzie pierwszej pomocy udzielił dr. Nowotny. Latosiową poddano natychmiast operacji i zachodzi obawa, że utraci prawą nogę. Stan Latosiowej **jest groźny,** zaś stan p. Oborskiego i szofera nie budzi obaw.

SAMOBÓJSTWO W ZAKOPANEM.

Zakopane. (Karp. Ag. Pras.) W poniedziałek targnęła się w Zakopanem na życie 18-letnia dziewczyna, M. Borysówna, wypijając większą dozę jodyny. Podłożem samobójstwa jest zawód miłosny.

EDGAR WALLACE: 24

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Lacy Marshalt chodził po pokoju z założonemi w tyle rękoma i z brodą opuszczoną na piersi.

— Nie mogę sobie tego wytłomaczyć — rzekł, przyjmując wiadomość z większym spokojem, niż się Dick spodziewał. — Przypuszczam tylko, że ongiś wyrządziłem Malpasowi ciężką krzywdę, o której nie zapomniał. Ale czemu pan do niego nie idzie, kapitanie? — zapytał i dodał szybko. — Może to niestosownie z mej strony, abym pana namawiał. Ale chciałbym się czegoś dowiedzieć o tym panu?

Dick Shannon nie potrzebował namowy, gdyż postanowił już pierwej zobaczyć tajemniczego Mr. Malpasa.

Tonger czekał w przedsionku i otworzył mu drzwi frontowe.

— Czy pan chce kogoś zaaresztować? — zapytał tonem żartobliwym. — Mamy okropną kucharkę, której pozbylibyśmy się chętnie. Proszę o niej pomyśleć przy sposobności.

Dick wyszedł na Portman Sqare. Podszedł do drzwi sąsiedniego domu i spojrzał w puste okna. Nie były to jego pierwsze oględziny domu Mr. Malpasa, ale nigdy dotąd nie próbował widzieć się z jego właścicielem. Zaczął szukać dzwonka, a kiedy mu się nie udało znaleźć go, zapukał do drzwi. Nie było odpowiedzi. Zapukał głośniej i drgnął, kiedy jakiś głos przemówił mu, jakby wprost do ucha.

— Kto tam?

Rozglądnął się, zdumiony. Nie było przy nim nikogo, a jednak głos... A potem spostrzegł małą szparę w kamiennem obramowaniu drzwi i znalazł rozwiązanie zagadki. Do szpary prowadziła tuba telefonu.

— Jestem kapitan Ryszard Shannon z Scotland Yardu i pragnę rozmówić się z Mr. Malpasem — rzekł zwracając się do niewidzialnego instrumentu.

— Trudno; nie rozmówi się pan — odparł głos, poczem dał się słyszeć zgrzyt jakby zamykanej zasówki.

Dick zapukał znowu, ale chociaż czekał pięć minut, nie odezwał się już żaden głos, a drzwi pozostały zamknięte. Następną czynnością jego była próba porozumienia się z Malpasem przez telefon. W dyrekcji telefonów nazwisko Malpasa z Portman Square było jednak nieznane. Dick wrócił do domu zniechęcony. Ale dnia nie mógł uważać za zmarnowanego. Spotkał królewnę w Łachmanach — już nie w łachmanach — i wiedział gdzie mieszka. I przyrzekał sobie odwiedzić ją, przy najbliższej sposobności.

ROZDZIAŁ XVII.

Tonger asystuje.

Niewielu służących mogłoby się poszczycić swobodą i wygodami, jakiemi się cieszył Jim Tonger. Rozporządzał najwyższem piętrem domu na Portman Square. Miał tam sypialnię, pokój mieszkalny i łazienkę i przesiadywał tu wieczorami nad podręczną ruletką pogrążony w niekończących się nigdy obliczeniach matematycznych, gdyż Tonger opracowywał od dłuższego czasu system gry, który miał kiedyś zrujnować właścicieli kasyna w Monte Carlo.

Nocy tej zajmował się jednak czemś innem, kiedy odezwał się dzwonek nad drzwiami. Wyszedł natychmiast z pokoju, zamykając drzwi na klucz i pospieszył do Lacy Marshalta, który oczekiwał go z niecierpliwością.

Gdzie byłeś, u djabła! — mruknął Lacy...

— W moim pokoju. Stawiałem pasjanse — rzekł Tonger. — Ale żaden nie wychodził. Jest to...

— Wprowadzisz o siódmej czterdzieści Mrs. Elton — przerwał Marshalt. — Przyjedzie własnym wozem. Czekaj na nią w małej uliczce za domem i odstaw auto do Albert Hall. Jest tam dziś koncert. Czekaj z wozem przed wejściem a po koncercie przyjedź znów w to samo miejsce.

Tonger zagwizdał.

— To troche niebezpieczne, wobec listu, który przysłał Elton.

Marshalt zmrużył oczy.

— Co wiesz o liście, który mi napisał Elton? — zapytał.

— Oh, pozostał na biurku; przeczytałem go — rzekł służący tonem obojętnym.

— O ile pamiętam, włożyłem go do szuflady.

— Być może. — Dość, że go przeczytałem — rzekł Tonger. — I powtarzam: to bardzo niebezpieczne. Wszak Elton ostrzegał, że pana zastrzeli, jeśli cię ujrzy jeszcze raz z swoją żoną.

— Muszę się rozmówić z panią Elton — rzekł krótko Marshalt. Będziesz czekał przy drzwiach w tyle domu o kwandrans na ósmą. Skoro Mrs. Elton wyjdzie z auta, wsiądziesz do wozu i odjedziesz.

Sługa skinął głową.

— Wóz przed Albert Hall ma wprowadzić w błąd ewentualnych szpiegów! — rzekł z podziwem. — Ty masz łeb, Lacy. A czego chciał ten szpicel?

— Chciał się dowiedzieć czegoś o moim sąsiedzie — rzekł. — Uważa go za mojego wroga.

— Któż nie jest twoim wrogiem, Lacy? — rzekł drugi z westchnieniem. — Ale coś mu zrobił?

— Nie wiem. Zapewniam cię, że nie mam pojęcia, kto to taki — rzekł Marshalt tonem lekceważącym. A ty, co sądzisz o przyczynach wizyty Shannona?

— Chodzi mu o Mrs. Elton — rzekł drugi zimno. — To złodziejka, jak i jej mąż; wszyscy o tem wiedzą.

Pauza.

— Przypuszczam, że Elton jest złodziejem, ale Mrs. Elton jest niewinną...

— Jak anioł — wtrącił złośliwie Tonger.

(Dalszy ciag nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.